THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 25
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniadze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 6. Chicago, Illinois, Czwartek 10go Lutego, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

JESZCZE
PREMIE
DLA TYCH,
którzy się opóźnili opłacić
GAZETĘ POLSKĄ
do 1888 r.

Kto opłaci Gazetę Polską do 1-go stycznia, 1888 roku, odbierze w podarunku

KALENDARZ

Poznański na rok 1887.

Nowo zapisujący się abonenci Gazety Polskiej niech donoszą czy wysełać im poprzednie numera od Nowego Roku — inaczej wysełać się będzie od czasu zapisania się.

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Rzym, 4 lutego. Papież zgodził się na niezatwierdzenie przez rząd proboszcza Jadeńskiego. Zupełna zgoda w sprawach kościelnych pomiędzy papieżem a Bismarckiem jest zapewnioną.

ROSYA.

Baku, 7 lutego. Mieszkańcy Baku i okolicy, bogatej w źródła naftowe, przerażeni zostali najpierw drganiem ziemi potem strasznem hukiem. W tym czasie utworzył się wulkan 10 mil od Baku odległy, wyrzucający masę ognistą na 350 stóp w górę, przez dwie doby, cała okolica była jasno oświetloną od tego ognia na parę mil w okręgu. Wyrzucona masa pokrywa ziemię na przestrzeni jednej kwadratowej mili warstwą żużla do czternastu stóp grubą.

NIEMCY.

Berlin, 4 lutego. Cesarz zatwierdził plan nowego pakunku dla żołnierza. Według niego żołnierz będzie miał o wiele lżej, i łatwiej będzie mógł oddychać.

Kilka regimentów piechoty i kawaleryi zostało wysłanych do twierdz na granicy francuzkiej.

Berlin, 5 lutego. Na giełdzie zapanowała dzisiaj powtórnie wielka panika, a to na wiadomość o zakazie wywozu koni z Rosyi, powtóre iż Niemcy zamyślają zaciągnąć pożyczkę 300 milionów marek i że dowódcy wojska Alzacyi i Lotaryngii zostali powołani do Berlina.

Francuzcy agenci zakupują konie i muły w Hiszpanii.

Miny założone w tunelu i przekopie na granicy pomiędzy Francyą a Niemcami, zostały nagle zapalone, prawdopodobną jest zdrada w dozorze tychże.

Rząd niemiecki obstalował 400 dział we fabryce Kruppa, które do 15 marca muszą być bezwarunkowo gotowe.

Berlin, 7 lutego. Papież zgodził się na propozycyę rządu, zamianowania biskupa Kopp z Fuldy arcybiskupem Wrocławskim.

Agitacya wyborcza wzmaga się coraz więcej z obu stron. Windthorst głosi, że postrachy wojenne są rozpuszczane w celu poparcia stronnictwa rządowego i jego projektu siedmiolecia. Panuje niezadowolenie między katolikami z powodu wmięszania się w tę sprawę papieża.

Austro-Węgry.

Wiedeń, 6 lutego. Parowiec austryackiego Lloyda zatonął na kanale Suez, przez co tenże obecnie dla żeglugi jest zatamowany.

FRANCYA.

Paryż, 4 lutego. Kursa na giełdzie pieniężnej cokolwiek się podniosły.

Paryż, 5 lutego. Minister wojny Boulanger miał być na granicy niemieckiej zachowując tajemnicę swojej osoby i jadąc konno zwiedził fabrykę bomb w Verdun, w której przygotowują 200,000 bomb, pracując dniem i nocą. Prezydent Grevy i prezydent ministrów Goblet starają się usilnie o utrzymanie pokoju, lecz Boulanger ma większą władzę od nich i obudza coraz więcej w narodzie zapał do wojny odwetowej, skutkiem czego cały naród w krótce wyda okrzyk wojenny.

Minister Goblet wyraził, iż cała panika giełdowa wywołaną została tylko przez szpekulantów, i zapewniał że polityka Francyi jest pokojową.

Paryż, 7 lutego. Republikanie hiszpańscy zamieszkali we Francyi postanowili utworzyć oddział z 2000 ludzi złożony z ochotników, na wypadek wojny Francyi z Niemcami.

ANGLIA.

Londyn, 4 lutego. Giełda była bardzo mało ożywioną, dopiero po otrzymaniu pomyślniejszych wiadomości z Paryża, cokolwiek się ożywiła.

Londyn, 5 lutego. W Anglii trwają ciągle procesa rozwodowe i to nadzwyczaj szkandalicznej treści i w najwyższych familiach angielskich. Minister udał się do rady państwa o upoważnienie do zakazania dziennikom ogłaszania tych szkandałów.

Londyn, 7 lut. Parnell miał dłuższą mowę w parlamencie angielskim. Wyrzucał rządowi nieludzkie postępowanie z Irlandczykami przy wyrzucaniu z dzierżaw, czyni rząd odpowiedzialnym za wszystkie rozruchy, i twierdzi, że gdyby bill przez niego przedłożony został był przyjęty, stosunki w Irlandyi byłyby znacznie lepsze.

BELGIA.

Bruksela, 4 lutego. Pałac królewski w Brukseli został połączony telefonem z mieszkaniem prezydenta Francyi Grevy'ego. Król zabawiał się dłuższy czas rozmową z prezydentem Francyi zapomocą tego telefonu; królowa słuchała zaś opery Faust wykonanej w Paryżu.

WŁOCHY.

Rzym, 5 lutego. Wojsko włoskie zostało w Abessynii pobite przez krajowców, pod Massaną, przyczem Abessyńczycy zdobyli wszystkie armaty włoskie a z 500 Włochów zostało zaledwo 50 i zajęli wszystkie stanowiska zajmowane przez Włochów. Rząd włoski wysłał przeszło tysiąc wojska w pomoc.

Rzym, 7 lutego. Kedyf Abessynii zawezwał dowódcę wojsk włoskich do wycofania się całkiem z jego kraju, ograniczenia się na samej Massanie. Abessyńczycy trzymają w niewoli włoskiego inżyniera wojskowego Serlimberi i grożą mu śmiercią wrazie nieustąpienia Włochów z kraju.

Wypadki kolejowe.

Wypadki na kolejach żelaznych w Stanach Zjed. — są tak częste, tak na porządku dziennym, że zwyczajnie prawie tego nie wspominamy o pomniejszych — obecnie mamy do zanotowania grozą przejmujący wypadek, który przewyższa wszelkie inne jakie dotąd czytelnikom naszym podaliśmy.

Otóż 5 b. m. na linii Central Vermont R. R. pociąg jadący z szybkością 40 mil na godzinę, z niezbadanej dotąd jeszcze dokładnie przyczyny — został przed mostem na rzece „White River" w Woodstock — w ten sposób przerwany że lokomotywa — i dwa następne wagony, bagażowy i pocztowy zostając na szynach przez most przeprzepędziły — kiedy pozostałe cztery wagony osobowe wykoleiły się i po wielu przewrotach, wpadły z mostu wysokości stóp 70 na lód rzeki. —

Około 200 jardów przed mostem zauważono nienaturalne drgnięcie jedno i drugie — ale czasu — na zdanie sobie możliwego wyjaśnienia nie było — gdyż w tejże samej minucie — zdruzgotane wagony leżały na lodzie rzeki, gniotąc w sobie przeszło 60 osób zabitych — zaledwie kilku, bo pięć rannych zostało wyratowanych — a dwie cudem uszły uszkodzenia.

Trudno opisać szybkości z jaką cały ten wypadek nieszczęsny się wydarzył — pojąć zaledwie można zgrozę chwili, kiedy tyle osób jadących na zabawę karnawałową do Montreal — znalazło okropną śmierć, już to przez zgniecenie, już też, przez ogień powstały z pieców tychże wagonów — który uczynił wszelki możliwy ratunek niesiony nieszczęśliwym — daremnym, tak z wagonów — jak też ludzi — i mostu w krótkim czasie zostały zaledwo szczątki — i popiół.

Dodać do tego należy, że nareszcie to wydarzyło się w nocy o godzinie 2giej i minut 10, w okolicy gdzie zaledwo jedna chata farmerska się znajdowała a najbliższa osada była o trzy mile ang. odległą.

Energicznemu działaniu maszynisty i innych dwóch urzędników kolejowych zawdzięczać należy, że wkrótce pomoc przywołaną została, tak z chaty wspomnianéj, jak i też z dwóch wagonów pozostałych uczyniono, rzec można szpital, by w tych, jako tako od 20° (po niżej zera) zimna, uchronić ciężko rannych i rany zaopatrzyć.

Trudno nam podać obszerniejsze szczegóły o tem nieszczęściu, gdyż wiele miejsca na to poświęcić nie możemy — dodać także należy, że czas ostatecznie wielki, by poruszono w senacie kwestyę ustawodastwa kolejowego — i aby zmusić, tak zwanych królów kolejowych, do poczynienia odnośnych gałęzi urzędniczych, któreby bezpieczeństwo podróżującej publiczności miały na celu.

— Drugi wypadek kolejowy został spowodowany złośliwą ręką, przyczem wielu podróżnych odniosło dość znaczne uszkodzenia. Złoczyńcy dotychczas nie wykryci, położyli próg kolejowy w poprzek szyn, przez co maszyna została wykolejoną i cały pociąg raptownie został zatrzymany, co spowodowało potłuczenie silne podróżnych.

Przestępstwa.

Ob. Józef Johns donosi nam z Platte Centre Nebr. smutną bardzo wiadomość bo o czynie nie tak kary jak potępienia godnym, wykonanym niestety przez dwóch Polaków. Byli to chłopi lat przeszło 20, zdaje się w wybryku bardzo złego czy też dobrego humoru, usiłowali wykoleić pociąg przez wyjęcie gwoździ i spojeń szyn na kolei Columbus — Nebraska. Na szczęście uchwycił ich dozorca kolejowy na gorącym uczynku, a obecnie muszą w cieniu rozmyślać nad niegodziwością swojego zamiaru, a jest nadzieja że dostaną co najmniej po 5 lat więzienia. Rzeczywiście tak podłych ludzi nie należy żałować, lecz stanowczo ich potępić i wyrzucić ze spisu ludności polskiej, bo nie są godni tego imienia, czychając na straszne nieszczęście ludzkie dla swojej jakiś dzikiej przyjemności. Nazwiska ich są nam obecnie jeszcze nieznane.

— Alsa Milliman w Burd Oak Mich. zrozpaczona złem pożyciem z mężem, utopiła swoich dwoje dzieci i sama siebie w studni będącej w podworzu jej mieszkania.

— W Nowym Yorku wykryto chińską jaskinię graczy w karty, przyczem 71 Chińczyków przy grze aresztowano i zabrano $50.. 000 gotówką. Kilku graczy z rozmaitych miast mieli przy sobie po $5 000 i zjechali się umyślnie do New York by rozbić bank szulerski, ukryty pod firmą składu herbaty.

Najbogatsza kobieta w Stanach Zjednoczonych.

Najbogatsza — niezawisła kobieta w Stanach Zjednoczonych, a prawdopodobnie w świecie jest niejaka Pani Hatty Green, która też od czasu do czasu odwiedza i nasze miasto — pojawiając się, tutaj już to by zabrać milionowe procenta i czynsz dzierżawny od realności w wartości jednego miliona dolarów.

Ojciec jej był rybakiem w tak czułej opiece szczęścia, że umierając zostawił córce swej Hatty $ 6.000,-000. — ze śmiercią ciotki jej suma ta została podwojoną a nim została zaślubioną — majątek jej sięgał do $ 20.000.000. Do sumy jaką obecnie posiada tj: przeszło $ 50,000.000. przyszła wyłącznie rozmaitemi szpekulacyami — przez grę na giełdzie tak w New Yorku — jak też w Chicago i innych miejscowościach — przyczem odznacza się nadzwyczajną bystrością przemysłową — a szczęście widocznie po różanej drodze ją prowadzi.

Zwykłem jej miejscem zamieszkania jest farma w New Hampshire — a gdy kilka lat temu syn jej złamał był nogę — — przywołany lekarz, nietylko że zaledwie $ 1 dostał za jego trudy — ale postarać się musiał w New York szpitalu — o potrzebne bandarze, gdyż tak ubogą przedstawiła się nad wyraz skąpa kobieta — później ale, gdy przebiegły doktór dokładniej się o stosunkach jej wywiedział przesłał jej rachunek na $ 1,000, który zapłacić była zmuszoną. —

Zwykle to bywa, że gdzie szczęście zbytnie śmiertelników dary swemi raczy — nie umieją — nie chcą lub nie mogą oni już z tego korzystać — ani bliźnim użyć niedoli a życie ich ugina się pod ciężarem jakie brudne skąpstwo na nie zwala. —

Obecnie jest ona kobieta stara, która pomimo lat jej, nieoprzestaje próbować i nadal szczęścia zawsze ze znakomitemi wynikami — a aby nie wiele wydawać — nie utrzymuje nawet na wyłączny jej użytek przeznaczonych koni, jeździ tramwajem — ubrana podług niepamiętnej już mody, zwykle w starych wytartych sukniach, a choć o późnej porze jesiennej — w słomianym kapeluszu. Stróżom w jej budynkach zaledwie płaci jednego dolara tygodniowo — mając w Chicago bardzo ubogą i krwawo na życie zarabiającą siostrę — zwykle u niej podczas jej pobytu tutaj — przebywa — jedynie by taniej módz koszta opędzić.

Sprawy Polskie w Ameryce.

Towarzystwo, Bratniej Pomocy św. Wincentego a Paulo w Ceveland Chio, wybrało do zarządu na rok 1887 urzędników następujących.

Andrzej Skonieczny, Prezydent
Jan Główczewski, Vice-Prez.
Ignacy Guza, Sekretarz Prot.
Ignacy Tarkowski, Sekretarz fin.
Piotr Zaworski, Kasyer
Mikołaj Grzesiak, Franciszek Bartoszewski, Jan Myszka — Opiekunowie kasy
Jakub Kowalski, Marszałek
Jakub Szamplhowski, Odźwierny
Michał Jakubowski, Jan Druła, Wojciech Gdzieb — Do chorągwi kościelny
Marcin Banaszak, Maryan Żelazny — Do chorągwi krajowej
Tomasz Skorupski, Marcin Gajkowski, Jacenty Janowski — Sędziowie

Na posiedzeniu grudniowem zostali obrani w Tow. św. Szczepana w St. Joseph Mo. następujący urzędnicy:

Franciszek Murawski, Prez.
Jan W. Wiśniewski, Vice-Prez.
Józef Murawski, Sekretarz
Jan Dombrowski, Kasyer
Franciszek Bernacki, Marszałek
Jan Oleś, Chorąży
Franciszek Czepek, Piotr Werda, Juliusz Marzejewski — Radni

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy św. Michała Archanioła w Radomiu Illinois, wybrało na ten rok następujących urzędników:

Adalbertus Malinowski, Prezydent
Michał Witta, Vice-Prez.
Jan Kubicki, Sekretarz I
Walenty Petliński, Sekretarz II
Jan Kozistek, Kasyer
Antoni Tomaszewski, Marszałek
Fr. Cienta Vice-Marszałek
Jan Kurzyński, Teodor Bajewski, Andrzej Busa — Radni
Ignac Lasa, Jan Mindak, Fr. Kolas — Chorąży
Józef Arent, Odźwierny
Fr. Hwaściński, A. Piekarski, J. Schulz, Fr. Anielak — Opiekunowie chorych

Greenpoint, dnia 9go Stycznia Tow. Jana III Sobieskiego odbyło swe roczne posiedzenie, na którem został wybrany nowy komitet na rok 1887. z następujących członków.

Fran. Turkowski, prezes po raz trzeci
Antoni Krygier, wice prezes
Robert Knasiński, sek. pr.
Wład. Majerowicz, sek. finansowy
Bronisław Miodzianowski, kasyer
Teodor Kornobis, Ant. Borecki — Opiekunowie kasy
Kazimierz Spandowicz, Teodor Kornobis — kom. nadzor.
Feliks Kamieński, chorąży
Józef Zieliński, Jan Bromberek — pod chorąży
Teofil Matuszkiewicz, marszałek.

Dwie Róże.

Powiastka historyczna z dziejów Anglii XV w.

— przekład —

WŁ. L. ANCZYCA.

(Ciąg dalszy.)

Po wielu nic nieznaczących utarczkach spotkały się nakoniec wojska Lankastru i Jorku na równinach Northampton w r. 1460. Obie armie zamierzyły stoczyć tu bitwę stanowczą.

Przez ten czas obaj przyjaciele podrośli i wyćwiczyli się w robieniu bronią. Hrabia Ruthland skończył już lat dziewiętnaście, Robert dochodził ośmnastu, obadwaj pałali chęcią zmierzenia się z nieprzyjacielem. Książę Jorku przyczynił się do prośby syna i pozwolił mu wziąć udział w bitwie pod Northampton; rzecz prosta że Robert był nieodstępnym towarzyszem Ruthlanda.

Zagrzmiało pole bitwy wojennym okrzykiem i grzmotem dział, których po kilka wiodły z sobą obydwie armie. Z początkiem zwycięztwo na żadną nie przeważoło się stronę, bo obie miały w zastępach swych mężnych i doświadczonych rycerzy, lecz nakoniec powiodło się jeźdźcom Warwicka opanować działa nieprzyjacielskie, co królewskim odebrało odwagę. Odtąd już nie można było wątpić o wypadku walki, Lankastry ponieśli zupełną klęskę, większa część ich szlachty legła na polu bitwy.

Robert miał sposobność pomścić się za śmierć ojca i matki, bił się też jak lew i nikomu nie dawał pardonu. Wciąż walcząc obok swego dostojnego przyjaciela, nieraz zasłaniał go swym mieczem, a nawet ocalił mu życie; tym sposobem wypłacił choć w części dług wdzięczności hrabiemu za tkliwą przyjaźń, a księciu za ojcowską opiekę.

Henryk VI po drugi raz dostał się do niewoli. Ryszard jako zwycięzca wszedł do Londynu wiodąc z sobą królewskiego jeńca. Lud stolicy radosnymi okrzykami powitał księcia Jorku, a parlament nauczony doświadczeniem przeszedł stanowczo na stronę Ryszarda i ogłosił dom Lankastrów odpadłym od korony angielskiej, mianując po śmierci Henryka VI następcą księcia Ryszarda i jego potomków. Zdawało się, że wojna zakończyć się powinna.

Lecz królowa Małgorzata i tym razem ocaliwszy siebie i syna z pogromu, uciekała do hrabstwa Northumberland, gdzie miała najwięcej stronników. Ryszard nie śmiał opuszczać niepewnego jeszcze Londynu i ścigać ją w nieprzyjaznym kraju. Tymczasem pani ta przebiegła i rozumna, pochlebiając dumie baronów, obiecując im wszystko, nietylko potrafiła ich skłonić do zbierania wojska, lecz i do zaciągania Szkotów, na co poświęciła swoje własne klejnoty.

Tak więc w ciągu roku potrafiła zgromadzić czterdzieści tysięcy żołnierzy, na czele których ruszyła ku południowi.

Skoro się regent państwa, t j. książe Ryszard o tem dowiedział, natychmiast, nie czekając na połączenie się z hrabią Warwickiem, wyruszył na czele pięciu tysięcy zbrojnych przeciw królowej. — W grudniu, roku 1460, spotkały się oba wojska pod Wakefield o kilkanaście mil na północ Londynu.

Siła obu wojsk była tak nierówną, że Robert, uczeń dopiero w rzemiośle wojennem, zawczasu przewidywał klęskę. Oparty o drzewo rosnące na wzgórzu, smętnem okiem wpatrywał się w szeroko rozłożony obóz nieprzyjacielski, zagłębiając się w przykrych myślach. Nagle ktoś go trącił w ramię, obrócił się i spostrzegł księcia Ryszarda.

— O czem tak myślisz mój dzielny paladynie? — zapytał dobrotliwie książę.

— Patrzę na obóz nieprzyjacielski i serce mi się ściska.

— I dla czego to, czy ci żal Małgorzaty?

— Nie, miłościwy panie. . lecz ..

— Mów śmiało.

— Lękam się waszą królewską wysokość obrazić...

— Mów, moje dziecię, zwierz mi się z twego smutku... z twych myśli...

— Lękam się o waszą miłość, mój książe, o mego młodego pana, hrabiego Ruthland, Małgorzata jest tak okrutną, drżę na samą myśl, gdybyście wpadli w jej ręce.

— Nie damy się, mój drogi.

— Siły ich czterokrotnie większe od naszych, a mają do pomszczenia dwie przegrane bitwy. — O gdybym mógł...

— Ciekawy jestem, cobyś uczynił?

— Miłościwy panie, byłoby to zarozumiałością młodzika objawić swe zdanie wobec waszej dostojnej osoby. Zaledwie rok upływa, jak służę pod sztandarami waszej królewskiej wysokości i nie znam się jeszcze na rzemiośle wojennem, ażebym miał wypowiedzieć to głośno, co się kryje w głębi mej duszy.

— A więc rozkazuję ci, abyś mówił — zawołał książe z powagą.

— Gdybym był wodzem naczelnym — szeptał nieśmiało Robert — obwarowałbym się w zamku Sandal. Małgorzata przystąpiłaby natychmiast do oblężenia... mamy zapasów na trzy tygodnie, a ręczę, że nim dziesięć dni upłynie, książę Edward i hrabia Warwick przyprowadzą nam pomoc, a wtedy wojska Małgorzaty zostałyby z pewnością pobite na głowę.

— Cieszy mię to, że tak postąpiłeś w nauce wojennej — rzekł książę cokolwiek chłodno. — Nie ty pierwszy taką radę mi podajesz, lecz to nie zdało się na nic. Nie dopuszczę tej hańby, aby ktokolwiek śmiał powiedzieć, że Ryszard, przyszły król Anglii, schronił się do warownego zamku przed jedną niewiastą. Uderzę na nią wstępnym bojem i raczej zginę, aniżeli jednej piędzi ziemi ustąpię. Kto nie chce dzielić mego losu, może się zawczasu oddalić.

Książe te słowa wyrzekł tak stanowczo, że Robert nie śmiał na nie odpowiedzieć, spojrzał tylko boleśnie za odchodzącym, a łzy mu się zakręciły w oczach, bo przeczuwał, że Ryszard zginie.

— Ha — rzekł do siebie — trzeba się na śmierć przygotować, walczyć do ostatniego tchu w obronie hrabiego, a potem jak najdrożej sprzedać życie Lankastrom.

Wkrótce rozległ się odgłos trąb wojennych, echa wzgórz przeciwległych powtórzyły go z jękiem przeciągłem i ponurem. Robert wskoczył na koń i pospieszył połączyć się z hufcem odwodowym, przez hrabiego Ruthland dowodzonym. Z pagórka, na którym stale widać było szeroko rozciągnięte zastępy Małgorzaty, potrzebowały one tylko zewrzeć swe skrzydła, ażeby otoczyć szczupłe wojsko Ryszarda.

Już za pierwszem starciem widocznem było, że Jorkowie nie zdołają wytrzymać nacisku nieprzyjaciela. Wprawdzie walczyli mężnie, gdyż zastępy ich składały się z starych i doświadczonych w boju żołnierzy, lecz pomimo zaciętego oporu chwiać się zaczęli. Napróżno wytężali ostatnie siły, jazda królowej uderzywszy na środek linii gwałtownym napadem, zdołała ją przełamać, a potem prąc na lewo i prawo, napędziła książęcych na piesze szeregi Szkotów. Wówczas do reszty rozprzęgły się szeregi, a bitwa zmieniła się w rzeź; pośród tłumów nacierających żołnierzy królowej, broniły się gromadki książęcego rycerstwa i albo ginęły, albo też szły w niewolę.

Z zakrwawionem sercem spoglądał Robert na klęskę swych towarzyszy; przy zwiększającem się zamięszaniu, oddzielono go wraz z hrabią Ruthland i kilkoma konnemi od reszty wojsk. Nie było ratunku, należało szukać ocalenia w szybkiej ucieczce. Spięli konia ostrogami i dopadli wzgórza, z którego można było ogarnąć okiem całe pole bitwy. Tu i owdzie broniły się jeszcze małe oddziałki Jorków, usiłując naprózno przedrzeć się przez tłumy nieprzyjaciół.

Daremnie obaj młodzieńcy usiłowali pośród walczących dojrzeć księcia Ryszarda. Złocisty jego hełm uwieńczony białym pióropuszem i służący wojsku za sztandar przewodni, znikł bezpowrotnie. Robert przeczuwał, co się stało, ale nie mówił o tem hrabiemu. Nie było nawet czasu udzielić sobie wzajemnych myśli, gdyż w tej chwili kilkudziesięciu jeźdźców książęcych, dojrzawszy na wzgórzu młodego pana, popędziła ku niemu, jakby spodziewając się tutaj znaleźć swe ocalenie; za niemi gnało rycerstwo królowej, nacierając z największą gwałtownością.

Od tej chwili Robert nie był w stanie zauważyć co się działo na polu bitwy, miał on dosyć zajęcia bronić się przeciw licznym nieprzyjaciołom; pomimo młodocianego wieku, Graffon był silnym i potężnie druzgotał stalowym toporem przyłbice i pancerze wrogów, starając się zawsze być jak najbliżej swego przyjaciela.

Gromada Jorkistów cudów waleczności dokazywała lecz się coraz bardziej, zmniejszała a przeciwnikom wciąż przybywały posiłki. Im większe zagrażało im niebezpieczeństwo, tem usilniej Robert zasłaniał hrabiego, chcąc go uratować od śmierci; obadwaj siedzieli jeszcze na dzielnych koniach i lada szczęśliwa sposobność ucieczki obu ocalić mogła.

Szkoci najemni, walczący po stronie Małgorzaty, nie dziedzili nienawiści żołnierzy Lankastrowych ku Jorkistom, podczas gdy tamci nikomu nie dawali pardonu, Szkotowie poddającym się odbierali broń tylko i brali ich w niewolę. Właśnie gromadka, którą hrabia dowodził, walczyła z szkockim zaciągiem, a gdy

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Springfield, Ill. 3 lutego, 1887.

W ubiegłym tygodniu zajęły się komitety wybrane roztrząsaniem wniosków do praw (bills), podanych czy postawionych przez rożnych członków legislatury stanu Illinois. Dotychczas postawiono już około 400 takich wniosków, odnoszących się do różnych przedmiotów, zakładów, instytucyi, zarządu pojedyńczych miast i miejscowości wyborów, zatrudnienia więźniów, itp. lecz najwięcej z nich tyczy się zmiany lub zniesienia praw dotychczas istniejących, a odnoszących się do zachowania ryb, ptastwa, zajęcy itp. w ogóle praw tyczących się rybołóstwa i polowania. Pochodzi to ztąd, że w teraźniejszej legislaturze zasiada bardzo wielu, których ta sprawa najbardziej obchodzi — a tymi są farmerzy. Ponieważ zaś dotychczas żaden „bill“ nie stał się prawem dla tego też nie będę się tutaj niemi zajmował, lecz wspomnę tylko tyle, że to nie tak łatwo prawo przeprowadzić, jak kto myśli, bo po pierwsze każdy wniosek musi być przeczytanym przed całą izbą — czy to niższą lub wyższą (senatem), poczem rozbiera go odnośny komitet, poczem musi znów być przeczytany w izbie, w której był zrobiony. Izba może go odrzucić, choćby komitet go już przyjął całkowicie lub z poprawkami, albo też pojedyńczy członkowie mogą zrobić poprawki, nad któremi zwyczajnie toczą się debaty, a w prawie wszystkich przypadkach potrzeba głosowania, aby rozstrzygnąć sprawę, gdyż gdzie tylu ludzi się znajduje, jak tutaj, tu też okazują się różne zdania. Po drugiem czytaniu „bill“ wraca się do komitetu, który go znów rozbiera. Dopiero po trzeciem czytaniu i po polepszenia i ugładzeniu wniosku przez „klerka“ rozmyślnie na ten cel zamianowanego, wniosek idzie do drugiej izby, której członkowie go na nowo rozbierają. I gdy ta go przyjęła, wniosek jeszcze nie stał się prawem, bo jeszcze musi go podpisać gubernator, poczem wchodzi w życie. Czasem atoli zdarza się, że gubernator nie chce podpisać wniosku przez obie izby przyjętego czyli wetuje go. Wytłómaczywszy swe przyczyny, dla czego tak uczynił, zwraca wniosek do izby, w której tenże nasamprzód był podany. Jeżeli obie izby po ponownem roztrząsaniu wniosku uznają, że gubernator nie miał słuszności, wniosek staje się prawem, pomimo jego „veto“. Dodać wypada, że każdy wniosek po każdem przeczytaniu bywa drukowany, a każdy członek legislatury odbiera jeden egzemplarz.

W jednej z dawniejszych korespondencyi obiecałem opisać „kapitol“ czyli dom stanu. Nie jest to atoli sprawa tak łatwa, jak sobie wystawiałem, bo pomimo iż prawie cały miesiąc tu bawię, nie miałem czasu wszystkie sale, pokoje i zakątki przejrzeć. Jednakowoż będę się starał, choć tylko ogółowo podać, jak siedziba rządu stanu Illinois wygląda.

Idąc Capitol ulicą już z daleka można spostrzedz wspaniały gmach po nad którym unosi się wysoka kopuła; po nad nią powiewa chorągiew Stanów Zjednoczonych. Na około tej kopuły znajdują się galerye (w różnej wysokości), z których piękny przedstawia się widok na całą okolicę. Lecz o tem później. Zbliżywszy spostrzega się, że do budynku, który się już tak, jak tak znajduje na wywyższeniu, prowadzą obszerne stopnie. Capitol składa się właściwie z „centrum,“ północnego i południowego skrzydła. Główny wchód znajduje się na stronie wschodniej, choć i ze strony zachodniej, południowej i północnej obszerne i wygodne schody prowadzą. Wszedłszy schodami znajduje się człowiek w portico, ozdobionem pięknemi, marmurowemi kolumnami. Z portico, wchodzi się do nie bardzo obszernego przedsionku, a z tego do niższej sieni, pod którą znajduje się drukarnia, przyrządy czyli raczej parownie, za których pomocą ogrzewa się cały gmach. C. d. n.

W. Karłowski.

Testament Piotra Wielkiego.

Dążenie Rosyi do opanowania Bułgaryi, w dalszym ciągu Serbii, a nawet Rumunii, aby po ich ujarzmieniu dostać się do upragnionego celu, do zajęcia Carogrodu, tej pięknej stolicy państwa dawnego bizantyńskiego, coraz więcej otwiera oczy Europie, co ją czeka, gdyby ów wielki zamiar carów miał się udać. Przywodzi to na myśl dawno znany, zapomniany i znów w pamięci ludom europejskim odświeżany testament pierwszego założyciela potęgi carów rosyjskich, owego Piotra Wielkiego, który dążył do władzy nad całą Europą.

Testament ten, czyli rady dla spadkobierców tronu rosyjkiego, spisany przez Piotra W. leżał i dotąd leży starannie zachowany w archiwach tajnych carskich i nikt nie byłby się istnienia jego domyślił, gdyby nie Francuz, Gaillardet, któremu udało się dotrzeć do tego dokumentu i zrobić z niego odpis.

Ow odpis zachowany jest w archiwach ministerstwa spraw zewnętrznych w Paryżu i nosi napis: „Odpis planu do zawładnięcia Europą pozostawionego przez Piotra W. spadkobiercom tronu rosyjskiego, a złożonego w archiwach pałacu w Peterhofie pod Petersburgiem.

Oto jego treść: „W imię Przenajświętszej, Niepodzielnej Trójcy. My Piotr, car i samodzierżca wszech Rosyi potomkom naszym i następcom tronu i władzy nad narodem rosyjskiem wiadomem czynimy i polecamy“...

Tu Piotr I wywodzi, że podług jego przekonania, naród rosyjski przez Opatrzność powołany jest do zawładnięcia Europą, a to z tego powodu, że wszelkie inne narody europejskie przestarzały się i gwałtownym krokiem dążą do upadku, a ztąd łatwo mogą być podbite przez naród młody, pełen sił i rozrostu, jakim jest naród rosyjski. To zalanie narodów europejskiego zgniłego zachodu przez młody ów naród rosyjski porównuje car Piotr z co rok się powtarzającym zalewem Nilu w Egipcie, który to zalew nadaje ziemi siłę do wytwarzania nowych płodów rólnych.

Car Piotr spadkobiercom swoim na tronie podaje punkta do rozwagi, tak jak Mojżesz ludowi izraelskiemu pozostawił pamiętne tablice przykazań swoich. Punkta te są następujące:

1. Naród rosyjski utrzymywany być winien w stanie ciągłej gotowości do wojny, aby każdej chwili mógł wyzyskać korzystny pokój przez wojnę, a w pokoju tym mógł się przygotowywać na przyszłe wojny w interesie powiększenia państwa.

2. Wszelkiemi sposobami ściągać należy najzdatniejszych wodzów i uczonych mężów ze świata, aby Rosya ponad wszystkie narody słynęła.

3. Przy każdej sposobności należy brać udział we wszelkich zatargach pomiędzy innemi narodami europejskiemi, a przedewszystkiem w Niemczech.

4, Polskę należy trzymać bezustannie w rozdwojeniu, w pochlebianiu jednym przeciwko drugim; na sejmy należy wpływać przekupstwem, jednaniem sobie stronników i opiekowaniem się nimi, aby nigdy do zgody nie doszło, wojska rosyjskie należy pod wszelkiemi pozorami nasyłać do Polski i tam je pozostawiać załogą. Gdyby rządy ościenne przeszkadzać miały tym zamiarom, należy je ułagodzić, Polskę podzielić, a potem starać się, aby części kraju tego innym rozdane napowrót odebrać.

5. Szwecyą należy drażnić, zmusić ją do wypowiedzenia wojny, aby mieć pozór do jej ujarzmienia, W tym celu należy ją poróżnić z Danią i z Brandenburgią aby ją osłabić.

6. Żon dla książąt panujących rosyjskich szukać należy przedewszystkiem w Niemczech, aby tam zyskać wpływy coraz większe.

7. Z Anglią utrzymywać należy przymierze i handel. Państwo to nas najwięcej interesuje dla tego. że mu możemy oddawać nasze surowe płody i drzewo za jego złoto, a przytem nasi kupcy i majtkowie od Anglików wyuczą się handlu i żeglugi morskiej.

8. Rozszerzać należy granice ku północy wzdłuż morza Bałtyckiego a ku południowi wzdłuż morza Czarnego.

9. Należy się przybliżać coraz więcej ku Carogrodowi i ku Indyom. Tam zapanowawszy można zostać panem świata. Dla tego należy ciągle toczyć wojny z Turkiem i Persami; nad morzem Czarnem zakładać należy porty i przystanie; powoli zagarnąć całe to morze tak samo, jak morze niemieckie. Persyą należy osłabiać i przybliżyć jej upadek, aby handel cały wschodni skierować przez Syryą i wysunąć ku Indyom, gdzie jest główne siedlisko handlu świata całego; skoro tam Rosya zapanuje, to złoto angielskie nie będzie jej już potrzebne.

10. Starać się należy o sojusz z Austryą, dla tego trzeba ją łudzić dozwoleniem i protogowaniem panowania nad całemi Niemcami. Austryi należy także wystawić konieczność wypędzenia Turków z Europy, a gdyby miała zazdrościć zabranego przez Rosyą Carogrodu, natenczas należy jej ofiarować jakie wynagrodzenie w nowych państwach, któreby jej potem można odebrać, lub też wewikłać ją w jaką wojnę z państwem ościennem.

11. Wszystkie ludy schizmatyckie należy pociągnąć ku sobie, ofiarować im protekcyą, aby miały oparcie w Rosyi, a wtedy one same osłabią kraje, do których dotąd należą.

12. Po podziale Szwecyi, po zwyciężeniu Persyi, podbiciu Polski, zawładnięciu Turcyą i opanowaniu mórz wyżej wskazanych, należy zrobić sekretną propozycyą dworowi francuzkiemu a potem wiedeńskiemu, skoro jeden i drugi propozycye przyjmą, natenczas należy pochlebiać ich ambicyi, potem jednemu służyć przysługą a drugi zniszczyć. a w końcu ujarzmić tę potęgę, która pozostała zwycięzką, co będzie łatwem, gdyż Rosya naówczas już będzie zbyt silną, aby jej się nie miało udać to, do czego dąży ostatecznie, do zawładnięcia Europą. W ten sposób może i musi być Europa pokonaną!“

Jeśli się rozpatrzymy w dziejowych wypadkach, to przyznać musimy, że następcy Piotra Wielkiego, carowie rosyjscy, w kierowaniu państwem rosyjskiem nie o wiele zboczyli od kierunku wskazanego im przez owego testatora. Polska stała się łupem Rosyi, związki rodzinne domu panującego tak ściśle istnieją z wszystkiemi nieomal książętami niemieckimi, jak dalej iść nie można. Dalsze plany w opanowaniu morza Czarnego, Carogrodu, a z nim cieśniny Bosforu, ściga Rosya z żelaznym uporem, pytanie wielkie czy nie pójdzie dalej w zamierzonym kierunku? Czas pytanie to rozwiąże.

Szalony człowiek.

Z Wolf Creek, Tenn., donoszą co następuje: George Caldwell, podczas gdy był na polowaniu na niedźwiedzie zobaczył na górze Balsam, najwyższej w całej North Carolinie, człowieka niemal nagiego chodzącego bez celu w śniegu 2 stopy wysokim, około 8 mil od najbliższej farmy. Zobaczywszy Caldwell'a nieznajomy począł uciekać, lecz ten pierwszy dogonił go i przytrzymał. Ubiór tego człowieka składał się tylko z jednej flanelowej koszuli, podartej w strzępki i na nodze jednego trzewika. Nogi miał poranione i wyglądał jak szkielet. Wszystkie starania dowiedzenia się jego nazwiska i zkąd pochodzi, były bezowocnemi.

Gdy mówi się do niego wpada w pasyę i wyrywa się, chcąc uciec. Niezrozumiale opowiada o jakimś inżynierze na lokomotywie w Charleston. Z trudnością tylko zniewolić go można do przyjęcia pokarmu. Mniemanie jest, że oszalał podczas fatalnego trzęsienia ziemi w Charleston.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Żmudź.

Z Kowna kreślą stosunki tamtejsze następująco:

Do jak szlachetnych sposobów uciekają się w pedagogicznem obrusieniu, dowodem jest fakt następujący: W przygotowawczej klasie kowieńskiego gimnazyum jest nauczycielem p. Uljanowskoj, który takie np. odbywa musztry z dziećmi:

Woła do nich: „Russkie wstantie“ (wstańcie Rosyanie) i na ten rozkaz powstają w ławkach naturalnie tylko Rosyanie, a Polacy siedzą, albo gdy woła inną razą „Wstantie Paliaki“, to się rozumie, że powstają Polacy a siedzą Rosyanie. Zatem za każdą razą, to jest kiedy się woła na Rosyan i kiedy na Polaków, tych ostatnich spotyka łajanie od ostatnich słów za to, że się nie uważają za Rosyan, przytem znosić muszą rozmaite wymyślania na biedną Polskę, która podług zdania p. pedagoga „była da spłyła“, następnie idzie wymawianie, że oni nie są Polakami, lecz Rosyanami, ponieważ są poddanymi „białaho russkaho caria“, którego niewdzięczni chleb jedzą, że na „światoj Rusi“ nie ma Polaków a tylko sami ruscy itd. Biedna dziatwa musi to znosić i ze łzami opowiada to rodzicom.

Da Bóg że takiemi środkami nie dojdą do celu i więcej sobie niż biednemu społeczeństwu naszemu poczynią szkody.

Niedawno kurator Apuchtin był w Maryampolu i usunął z posady nauczyciela Krauczunasa (Litwina), wykładającego uczniom litewski język, za to, że Krauczunas do wykładu tego języka używał właściwego alfabetu łacińsko-litewskiego, który przez Rosyan uważany jest za identyczny z polskim alfabetem, więc oskarzono go, że jest zarażony polonizmem i odjęto mu posadę — przyczem p. Apuchtin z oburzeniem wyrzucał, że 5 lat Krauczunas niewdzięcznie pobierał od cara pensyą nauczycielską, a nie uszanował carskiego ukazu, nakazującego w litewskim języku używać tylko rosyjskiej grażdanki, chociaż to jest w wyższym stopniu naukowy nonsens i do litewskiego języka (kto go zna), grażdanka stosowaną być nie może. Ale u nas na to nie zważają i nauka nie ma znaczenia, jest niczem, a wszystko usiłuje się doprowadzić do „byt po siemiu.“

Jeszcze jedno. Pewien ksiądz był lat 20 kilka na wygnaniu w Rosyi i za tem pozwolono mu zamieszkać w Kurlandyi, potem znowu kazano wrócić do Wołogdy. Wówczas ksiądz przez czyjąś protekcyę otrzymał pozwolenie wyjazdu za granicę na zawsze. Kiedy tak za najlegalniejszym paszportem wyjeżdżał już z Kurlandyi za granicę (na Kowno, Warszawę do Galicyi), obrał najprostszą drogę z Kurlandyi na Żmudź. Po drodze zajeżdżał na noc do kilku księży, ponieważ uważał, że w miasteczku, gdzie jest kościół, podróżnemu księdzu właściwiej jest zajeżdżać do kolegi księdza, aniżeli do karczmy.

Jenerał gubernator Kochanow, któremu o tem sprawnicy donieśli, skazał owych księży za przyjęcie w dom swój podróżnego kolegi, posiadającego najlegalniejszy paszport, na pieniężną karę po 50 rubli.

Policmajster kowieński pozbawiony jest jakiejś pieniężnej renumeracyi, co rok za gorliwość dawanej nagrody za to że w co miesiąc składanych raportach p. Kochanowowi o moralnem i politycznem prowadzeniu się księży (sic) nie wypisuje i nie wymyśla tak, jak to podobałoby się Kochanowowi i jak to czynią inni sprawnicy, którzy wymyślają co mogą i czego nie ma najczęściej o księżach, a Kochanow okazuje potem te dokumenta w Petersburgu, ażeby uzyskać upoważnienie do dalszego znęcania się nad biednym krajem, bo jeśliby okazało się przed carem, że kraj nasz jest spokojnym, jak jest nim istotnie, Kochanow i djeatiele nie mieliby racyi bytu.

Własność poselstwa polskiego w Rzymie będzie niebawem wystawioną przez rząd rosyjski na licytacyą. Wiadomo, że rząd ten przywłaszczył sobie prawo władania kościołem św. Stanisława męczennika w Rzymie z całym kwadratem domów, wybudowanych przez królową Bonę, a przynoszących znaczną intratę. Za czasów niepodległości Polski posłowie polscy pobierali dochody z tych domów, a pielgrzymujący Polacy znajdowali w nich gościnę. Dzisiaj rząd rosyjski wystawia kościół św. Stanisława i te domy, pełne polskich pamiątek na licytacyą z ceną wywołania 600.000 franków.

Pod Prusakiem.

Konsekracya i Intronizacya.

Biskupa Chełmińskiego.

X. dr. Leona Rednera

w kościele katedralnym w Peplinie

w niedzielę 9. stycznia 1887.

(Pielgrzym Peplin dnia 11 stycznia).

Już w piątek wieczorem przybył do Peplina najprzewielebniejszy Konsekrator, X. arcybiskup Juliusz Dinder z Poznania i zamieszkał w pałacu biskupim. Sobota, jako dzień przed konsekracyą był dla niego jako dla konsekrującego i dla mającego być konsekrowanym, dniem ścisłego postu, jak też przed święceniem Pawła i Barnaby poszczono (Dzieje Apost). W sobotę po południu stanął w Peplinie Biskup warmiński, X. Andrzej Thiel, kolega uniwersytecki mającego być konsekrowanym, i również zamieszkał w pałacu biskupim. Tam gdzie droga prowadząca do pałacu biskupiego styka się ze szosą, wystawiono bramę tryumfalną, ozdobioną chorągwiami i zielenią. Nad wieczorem uderzono we wszystkie dzwony, w trzech pulsach, na przemian trąbiono z wieży katedralnej.

W niedzielę z rana snuły się ze wszech stron roje niezliczonego ludu. Żelazną koleją z obu stron jechały znaczne gromady, mianowicie z Gdańska. Nasz ogromny tum był szczelnie napełniony. Liczono przeszło 6 tysięcy obecnych.

Krótko przed 9. godziną duchowieństwo z kanonikami na czele postawiło się w dwóch rzędach przy bramie katedralnej. Z urzędu zaproszeni byli na tę uroczystość prócz miejscowych księży wszyscy dziekani, których jest 26.

Przy odgłosie wszystkich dzwonów zajechały dwa powozy, w których siedzieli Arcybiskup Konsekrator, Biskup warmiński i nowy Biskup chełmiński, mający być konsekrowanym; każdy ze swoim kapelanem. Przy wejściu do świątyni prepozyt kapituły podał księdzu Arcybiskupowi kropidło ze święconą wodą, którą tenże siebie i obecnych pokropił. W procesyi prowadzono Biskupów do głównego ołtarza. Tam po krótkiej modlitwie ubrali się w kościelne szaty, X. Arcybiskup jako Konsekrator, a X. Biskup warmiński i protonotaryusz apostolski prałat-infułat Kliugenberg jako Asystenci. Mający być konsekrowanym ubierał się przy swoim ołtarzyku postawionym po stronie Epistoły.

Pierwszy wstępny niejako akt odbył się przed Mszą św. odczytaniem papiezkiego brewe, mianującego księdza dr. Leona Rednera Biskupem dyecezyi Chełmińskiej. Czytał je X. Mojżykiewicz, kapelan i sekretarz X. Arcybiskupa. Po złożeniu przez nowego Biskupa przysięgi wierności i posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej, nastąpił tak zwany egzamin, składający się z szeregu pytań odnoszących się do wyznania wiary, spełniana obowiązków biskupich ćwiczenia się w cnotach chrześciańskich, na które to pytania Elekt zwykle krótko odpowiadał: Volo, credo (Chcę, wierzę). Potem wspólnie z Konsekratorem odprawiwszy u stóp ołtarza wielkiego konfesyą, udał się z swymi Asystentami do swojego ołtarza, gdzie czytał Mszą św. aż do Graduału.

Wtedy Arcybiskup konsekrujący znów zasiadł na faldystorzu przy ołtarzu a Elekt wśród Asystentów mu naprzeciwko. Po przypomnieniu wzniosłych obowiązków Biskupa, Konsekrator wezwał obecnych do modlitwy a do pomocy też Świętych Pańskich, aby się wstawili u Boga za Wybranym. Podczas śpiewania Litanii do Wszystkich Świętych mający być konsekrowanym leżał krzyżem na ziemi. Była to nader wzruszająca chwila. Przy końcu Litanii Konsekrator i Asystenci błogosławią Elekta. Po skończeniu Litanii Konsekrator z pomocą Asystentów włożył Elektowi otwartą Księgę Ewangelii na plecy na znak, że jarzmo Ewangelii św. które na innych wkłada, naprzód sam dźwigać, zawsze i wszędzie prawom Ewangelii świętej się poddawać powinien. Następnie rozpoczęła się właściwa czynność sakramentalna. Konsekrator i Asystenci włożyli na Wybranego ręce, mówiąc: Accipe Spiritum Sanctum (Weźmij Ducha Świętego), poczem Konsekrator się modlił i uroczystym tonem Prefacyi uwielbiał Boga, że co przez ozdoby Arcykapłana starego przymierza wskazywał, teraz w Biskupach nowego zakonu dopełnia. Następnie po zaintowaniu hymnu: Veni Creator Spiritus (Przyjdź Duchu Stworzycielu) Konsekrator namaścił Chryzmem świętem głowę i ręce Elekta, podał mu Pastorał ten, najkosztowniejszy ze wszystkich w tutejszym skarbcu przechowywanych, pochodzi z początku przeszłego stulecia i nosi łaciński napis, że Ojcu swojemu Marcinowi (zapewne opatowi) ofiarują go bracia (zapewne zakonu). Nie można dotąd dociec, kto ten Pastorał darował i komu, bo ani opat pepliński ani koronowski ani oliwski z owego czasu nie nazywał się Marcinem. Wspomniony Pastorał, ponieważ już poświęcony i dawniej używany, nie potrzebował być poświęcony. Pierścień zaś, darowany nowemu Biskupowi przez jego najbliższych ziomków, parafian nowskich, został przez Konsekratora, przed włożeniem go na palec Biskupa, poprzednio poświęcony. — Następnie Konsekrator zdjął księgę Ewangelii z pleców nowego Biskupa i z pomocą Asystentów podał ją zamkniętą do dotknięcia się jej; oznacza to, że Biskup ma pełną władzę nauczania.

Po ukończeniu tych czynności nowo konsekrowany wrócił znowu do swego ołtarza, gdzie, po otarciu namaszczonej głowy i rąk, dalej odprawiał Mszą św. aż do Ofiarowania, po którem Konsekratowi siedzącemu przy wielkim ołtarzu złożył w ofierze dwie świece jarzące, dwa chleby i dwie baryłki wina. Odtąd nowy Biskup dalszą Mszą św. odprawiał przy wielkim ołtarzu razem z Konsekratorem, który podczas Komunii św. podzielił się z nim Hostyą i Krwią Przenajświętszą! Po błogosławieństwie włożył Konsekrator wśród modlitwy Infułę na głowę i Rękawiczki na ręce nowego Biskupa i osadził go na tronie biskupim, po czem przystąpili do niego obecni duchowni i składali hołd czci swojej. Konsekrator zaintonował. „Te Deum laudamus“ (Ciebie Boże chwalimy), a Asystenci prowadzili nowego Biskupa przez kościół, przy czem tenże wszystkich błogosławił. Od ołtarza dawał raz jeszcze biskupim sposobem uroczyste błogosławieństwo. Potem z pastorałem w ręku trzykrotnie przyklękając i zbliżając się coraz do Konsekratora, zaśpiewał trzykrotnie coraz wyższym tonem: Ad multos annos (Na wiele lat), a za trzecią razą uścisnął się serdecznie z Konsekratorem i z obu Asystetami. Przystąpili tedy do niego dwaj najmłodsi (z powołania) kanonicy: X. Wollschlager i Kiawitter i zaprowadzili go na ambonę. Nowy Biskup przemówił naprzód po polsku i rozpoczął pozdrowieniem chrześciańskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ A lud wszystek głośno odpowiedział: „Na wieki wieków. Amen!“ Nawięzując do tego pozdrowienia, Arcypasterz podniósł, że we wszystkiem szukać będzie tylko chwały Bożej i zbawiennego pożytku powierzonych mu owieczek. W mej długiej pracy pasterskiej widziałem, tak mniej więcej mówił, wiele złego między ludem, lecz też wiele dobrego, mianowicie gorliwy udział w nabożeństwach kościelnych. Ufa w Bogu, że mu da sił do wykorzenienia tego co jest złem a do zaszczepienia i popierania tego co jest dobrem. W końcu polecił siebie i dyecezyą szczególnej opiece Najśw. Maryi Panny i św. Józefa, patrona Kościoła. Prosi dyecezyan o zaufanie i miłość, które uwydatniać się mają szczególnie w modlitwie za niego. W niemieckiem przemówieniu Arcypasterz rozwodził się nad obowiązkami Biskupa jako naczelnego w dyecezyi nauczyciela, kapłana i pasterza; w spełnianiu tych obowiązków, dla wielkiego obszaru dyecezyi, ma współpracowników, ale jego zadaniem jest: czuwać, żeby ten trojaki urząd wszędzie był należycie sprawowany. Widzi wielkie trudności, zwłaszcza ze względu na mieszaną w narodowym względzie ludność, ale pokłada nadzieję w Bogu, że go wspierać będzie w wykonaniu jak najlepszych chęci jego. Prosi dyecezyan o miłość i modlitwę, jako i on miłuje trzodę swoją i za nią się modlić będzie. Miłość i modlitwa ma być ustawicznym łącznikiem między Arcypasterzem i jego owieczkami. Zakończył przemówienie modlitwą.

Na tem zakończyła się Konsekracya i Intronizacya. Konsekrator, nowo konsekrowany i Asystenci złożyli kościelne szaty. Duchowieństwo ich odprowadziło aż do bramy kościoła. Cały akt trwał przeszło 8½ godziny.

Pod Austryakiem.

Galicya.

Obecnie są na porządku dziennym dwie ważne sprawy dla Galicyi. Jedną jest ugoda cłowa z Węgrami, przy której krzyżuje się interes Galicyi z węgierskim, w sprawie naftowej; druga zaś jest ugoda handlowo-cłowa z Rumunią, gdzie znowu zagrożone są interesa rólnicze Galicyi, przeciwstają tu bowiem z interesami krajów austryackich niemieckich, które mają liczne fabryki i wysełają swoje wyroby na targi rumuńskie.

Jak wiadomo w Galicyi jedynym przemysłem prowadzonym na większą skalę, jest przemysł naftowy. Liczne źródła nafty rozpostarte wdłuż całego podkarpacia, aczkolwiek zaledwo w paru miejscach są obfitsze, i nie mogą równać się całkiem z bogatemi źródłami naftowemi Ameryki, Rumunii, Kaukazu, i innych krajów, dostarczają jednak dobry zarobek ubogiej ludności podkarpackiej i są obecnie jedynym ich źródłem dochodu a tym samym są głównym ich żywicielem. Oprócz tego przynoszą one co rocznie parę milionów dochodu Galicyi, co dla takiego ubogiego kraju, jest nader ważną kwestyą i niemal stanowi o bycie i życiu kilkunastu tysięcy ludzi. Jak wyżej powiedziano, źródła te nie są bogate w dodatku mają nadzwyczaj wysokie taryfy kolejowe, nie mogą zatem konkurować z bogatymi źródłami Rumunii i Rosyi, na targach zagranicznych, i potrzebują koniecznie cła ochronnego t. j. by od nafty czy to sprowadzanej jako surowiec, czy też już czyszczonej do krajów austryackich opłacano znacznie wyższy podatek, aniżeli płacą przemysłowcy krajowi. Potrzebę tego cła ochronnego uznano w kołach rządowych. Niestety, Węgry wytworzyły u siebie wielkie rafinerye t. j. fabryki oczyszczające surową naftę nie zdolną do oświetlania, i z tego ciągną wielkie zyski; fabryki te pobudowali bogaci przedsiębiorcy jak Rotschild & Co. Sprowadzają oni jednak oczyszczoną już naftę lecz zafarbowaną tak, że nie jest do rozpoznania od zwykłego surowca, tanim kosztem oczyszczają ją w kraju i płacą cło przez to daleko niższe, bo zamiast płacić 10 złr. płacą tylko 1 złr. 20 c. podczas gdy od nafty wyrobionej w Galicyi, każdy musi od cetnara za płacić blizko 7 złr. podatku. W obec tego przemysł naftowy w Galicyi począł mocno upadać i dziś zaledwo już tylko w kilkunastu miejscach, gdzie mają najbogatsze źródła naftowe, wydobywają ten skarb z ziemi i przerabiają go. Obecnie jak zwykle co dziesięć lat obradują nad ustanowieniem ceł od sprowadzanych produktów z zagranicy i podziale dochodów z tych z Węgrami. Galicya żąda zatem całkiem słusznie by od takiej nafty zafarbowanej a dającej się bardzo łatwym sposobem oczyścić, płacono cło takie samo jak od całkiem czystej lub też nie wiele mniejsze. Węgrzy zaś na to nie chcą przystać, gdyż sprowadzaną bywa ona głównie z Rumunii i Rosyi na Węgry i tam zostaje oczyszczoną, przez co oni cały podatek pobiera ją, i przynosi im to rocznego dochodu kilka milionów w podatkach, ze szkody Galicyi i reszty krajów austryackich. Węgrzy obecnie mają w Austryi przeważne stanowisko i jest bardzo mała nadzieja, by Galicya zwyciężyła, a tymsamem utraci ona bardzo ważny przemysł naftowy, i skarby zawarte w ziemi będą: musiały oczekiwać lepszych praw i bodaj czy kiedykolwiek dostaną się do użytku ludzkości, a ludność zarobkująca przy wydobywaniu ich, skazaną zostanie na bezrobocie i wielką nędzę głodową.

Drugą sprawą jest również ugoda o cła jakie mają być nałożone od produktów Rumunii, i nawzajem jak wysokie cła ma ustanowić Rumunia od produktów sprowadzanych z Austryi. Do Rumunii z Austryi wywożą liche wyroby fabryczne, wyrabiane głównie w Wiedniu, i krajach niemieckich Austryi, natomiast z Rumunii przywożą zboże, bydło, mięso i w ogóle same produkta rolnicze. Niemcy żądają zatem, ażeby zostawić wolny przywóz do Austryi tych produktów, a w zamian by Rumunia dała dla wyrobów fabrycznych znacznie niższe cła dla wyrobów fabrycznych austryackich, aniżeli dla tych samych wyrobów przywożonych z innych krajów tam, a głównie z Anglii i Niemiec. Galicyi jako krajowi rolniczemu, obciążonemu wielkiemi podatkami na rolę, ograniczonemu w swoich dochodach, głównie na wywóz zboża za granicę konkurencya taka jest bardzo szkodliwą a przytem i niebezpieczną, gdyż z bydłem przywożonem ze stepów rumuńskich, zaciąga się do kraju zaraza bydlęca, która ogromne szkody w gospodarstwie wyrządza; powstaje zatem tutaj spór znowu z Niemcami austryackiemi a głównie z Wiedniem. Niestety i tutaj zdaje się Galicya dzięki nieporadności rządu austryackiego upadnie. Gdyż Rumunii chodzi głównie o to, żeby miała zbyt na swoje produkta rolne i nie chce przystać na jakiekolwiek ograniczenie w wolnym przywozie produktów rolnych z bogatych swoich stepów i pól; i umie się tak dobrze bronić, że Austrya nie może jej sprostać.

—Sejm w dniu 23 stycznia ukończył swoje obrady, uchwaliwszy prócz kilku wezwań do rządu wiedeńskiego powtarzanych corocznie, o opiekowanie się Galicyą w równej mierze z innymi krajami korony austryackiej, tylko budżet krajowy, a przy tem dowiedział się sejm, iż kilka uchwał sejmu zeszłorocznego nie otrzymały dla błahych powodów sankcyi cesarskiej. Sejmy krajowe w Austryi według ustawy autonomicznej mają pozornie dość znaczne prawa, lecz za to innemi ustawami są tak skrępowane, że prócz spraw drogowych, szpitalnych, budowniczych, bardzo mało mogą coś zdziałać, gdyż zaraz wkraczają w kompetencyą rady państwa. Krótkość sesyi, brak mężów którzyby dali inicyatywę do czynów, błędne urządzenie regulaminu sejmowego, stają się powodem, że sejm prawie zawsze po wyborach kilkodniowych najrozmaitszych komisyi, podkomisyi i t. p., załatwieniu kilku podrzędnego znaczenia petycyi o kopytkowe, myta i poboru dodatków do podatków dla kilku miasteczek, przechodzi do uchwalenia budżetu z największem pośpiechem, który zawsze nakłada na kraj znaczne ciężary, lecz rzadko dochody obracane są na rzeczywiste potrzeby krajowe podnoszące jego dobrobyt.

Po trosze wszystkiego.

Z a p r z a ń c y, P o z y t y w i ś c i. O ile dzieje spisały, i podały faktów — o ile człowiek w długiem życiu zauważył około siebie — to zawsze widział apostatów, renegatów i zaprzańców: wytrawionymi pozytywistami — przez grzeczność — jak podpułkowników pułkownikami zowią — zwanych praktycznymi ludźmi — istotnie w zwykłym życiu, często — nie zawsze — oni bujają — kwitną — wygódkami się ciążą — ale czy tak jest w gruncie — nie umiem powiedzieć — jedno jest pewnem, że wiele łez, boleści — a często krwi ślady za nimi się oznaczą — a przyszłość wspomina ich służby, ale ani cnót ani osób nie pamięta, jeno z pewnym wstrętem i dreszczem — w małej sferze żyjący zaprzaniec, jest jako cuchnący SHUNK odrażający monstrualnością.

N o w o j e W r e m i a, najpoddanniejszy, najwierniejszy carski organ — w chórał śpiewając — przy niekiedy, jak z pokrzywy zebranemi kwiaty, wolniejszą myślą tak odpowiada komuś co je posądził o powrót do zdrowego sensu „jako organ prywatny i niezależny (?), możemy rozumie się, mieć i zgodne i niezgodne poglądy na te lub inne szczegóły systemu administracyjnego w królestwie polskiem. Zasadniczej jednak różnicy zdań z panującym systematem, niechaj zagraniczny dziennik polski (Dzien. Poz) od nas nie oczekuje!“

Tak zwyciężyliśmy was; nie aby rządzić wami, lub być tylko na czele, ale aby zniszczyć, obedrzeć i jak można najprędzej wytępić!.... To jest ostatnie słowo carskiej cywilizacyi — wyraz W o s ł o c z n e g o postępu, w obec z g n i ł e g o Z a c h o d u, który o łaskę lub przyjaźń żebrze.

P a r e p r z y p o m n i e ń z Litwy ze współczesnych czasów, jako naoczny świadek — przypopomniały się z okoliczności korespondencyi do Petersburgskiego pisma z Tylży nad Niemnem, który odtąd Niemcy Memlem zowią — choć nie wpada pod Kłajpedą do Bałtyku. — Widzieliśmy w tej korespondencyi, smutną wzmiankę o wychodźtwie wzmagającem się Litwinów, nawet ze Żmudzi. — Jest

---

już nie było można dalej się bronić i zabrzmiało wezwanie dowódzcy nieprzyjacielskiego „poddajcie się!“ żołnierze zaczęli składać oręż.

Robert jednak zanadto dobrze znał okrucieństwo baronów walczących po stronie Małgorzaty, aby mógł zawierzyć ich łasce, wiedział on dobrze, że żołnierze szkoccy oddadzą jeńców królewskim, a ci im nie darują życia, dlatego też, kiedy ich zawezwano do poddania się, rzucił okiem dokoła, a spostrzegłszy wolną jeszcze drogę do mostu wakefieldzkiego, zawołał na hrabię Ruthlanda i w towarzystwie jego i marszałka książęcego popędzili co koń wyskoczy ku mostowi.

Szkoci zdawali się nie mieć ochoty ścigania trzech walecznych rycerzy i zabrawszy jeńców, puścili się w przeciwną stronę, to jest ku obozowi Lankastrów.

Już uchodzący dopadli szczęśliwie mostu, już go nawet przebyli, gdy nagle z zakrętu drogi ukazało się kilkudziesięciu jeźdźców królowej i z okrzykiem wojennym rzucili się naprzeciw uciekającym.

Wszyscy trzej wznieśli oręże, ażeby przynajmniej drogo sprzedać życie nieprzyjaciołom, ale dowodzący oddziałem jazdy, poznawszy po przepysznej zbroi hrabiego, że musi być znakomitym rycerzem, zatrzymał żołnierzy i zapytał:

— Kto jesteś panie?

— Hrabia Ruthland — odrzekł młodzieniec.

— Poddaj się wasza cześć, gdyż wszelki opór byłby daremnym. A kiedy książę oddał mu miecz, wódz otoczywszy go zbrojnymi, powiódł do zamku królowej, Roberta i marszałka rozkazał poprowadzić na łąkę do gromady pospolitych jeńców.

Hrabia i Robert zamienili pożegnawcze spojrzenia, poczem ich rozłączono.

V.

Zemsta Małgorzaty.

W purpurowym namiocie, bogato złotem przetykanym, na wspaniałem krześle siedziała piękna niewiasta w kwiecie jeszcze wieku. Twarz jej otaczały zwoje kruczych włosów spadających na bieluchną szyję. Na obliczu mięszał się powab niewieści z męską stałością. Ogniste ciemne oko zarówno pociągało ku sobie niewysłowionym wdziękiem, jako też w chwili gniewu wyrzucało błyskawice, zapowiadające uderzenie gromu.

Była to królowa Małgorzata andegaweńska, córa Renego, tytularnego króla Sycylii, a żona Henryka VI.

Lewą ręką bawiła się z jasnymi kędziorami ośmioletniego syna swego Edwarda, w prawej trzymała dziecinny miecz chłopięcia, wywijając nim, jak gdyby zadawała ciosy. Twarz jej zaogniona, czoło spocone i suknia kurzawą okryta, świadczyły, że tylko co zsiadła z konia. W istocie, odważna ta kobieta, przed bitwą przebiegła konno szeregi wojsk swoich, to uprzejmem słówkiem, to ognistą przemową zachęcając stronników do zwalczenia swych nieprzyjaciół; później, w czasie najzaciętszego boju, panującego na polu walki, była obecną, i dopiero gdy, ujrzała zwycięstwo przechylające się stanowczo na stronę Lankastrów, powróciła do namiotu, wypocząć nieco po całodziennym trudzie.

W tem zatętniały podkowy konia, zbrojny rycerz wstrzymał go przed namiotem królowej i zeskoczywszy uchylił zasłony.

— Co mi przynosisz Stockton — zapytała królowa.

— Książę Ryszard poległ — zowołał zdyszany rycerz.

Królowa porwała się z krzesła i zapłonęła, nie mogąc ukryć radości.

— Poległ — rzekła gwałtownie przyciskając pierś jakby dla przytłumienia silnego bicia serca. — Weź ten łańcuch w nagrodę tej radosnej wieści — dodała zdejmując z szyi bogaty klejnot. — Konia! podajcie mi konia!

I zostawiwszy młodego Edwarda w namiocie, wsiadła na rumaka i pędziła szybko na spotkanie zwycięzców. Lankastrzy ujrzawszy królową, powitali ją radosnym okrzykiem. Naprzeciw monarchini wyjechał olbrzymi rycerz w potrzaskanej zbroi, trzymający w dłoni ciężką, stalową, kolczastą kulę, na krótkiej rękojeści, ubroczoną we krwi nieprzyjaciół.

Był to lord Clifford, naczelny wódz armii Małgorzaty.

— Chwała ci waleczny rycerzu — zawoła królowa, wyciągając drobną rękę ku olbrzymowi, tobie zawdzięczamy dzisiejsze zwycięstwo.

Clifford z uszanowaniem ucałował rękę królowej i zawołał:

— Tobie chwała, najjaśniejsza pani, któraś tę waleczną armię stworzyła. Sprawa święta odniosła zwycięztwo, ani jeden prawie buntownik nie uszedł z życiem, co nie padło na placu bitwy, poszło w niewolę, najgłówniejszy nasz nieprzyjaciel, Ryszard, książe Jorku, poległ z mej ręki. Racz wasza miłość wydać mi rozkazy względem pojmanych.

— Bóg pobłogosławił naszej sprawie — odpowiedziała Małgorzata, wznosząc pobożnie wzrok ku niebu; — przeniewierczy nasz kuzyn sam sobie ten los zgotował. Trzebaż mu przynajmniej po śmierci udzielić to, czego tak gorąco za życia pragnął. Rozkaż mu milordzie odciąć głowę, niechaj ją uwieńczą koroną ze złotego papieru i zatkną na murach jego stolicy Jorku.

Na ten wyrok baronowie otaczający królowę szalonym wybuchnęli śmiechem, krzycząc radośnie:

— **Niech żyje królowa Małgorzata!**

— Co się tyczy jeńców — mówiła dalej królowa — byłoby to z naszej strony szkaradnem okrucieństwem, gdybyśmy ich narazili na hańbę przeżycia króla. Każ ich milordzie powiązać i ustawić gromadnie na łące; nasi łucznicy nie mieli dziś sposobności dania dowodów swej wprawy w strzelaniu. Zanadto prędko przyszło do starcia na miecze, trzeba wynagrodzić tych biednych ludzi, niechaj na jeńcach spróbują celności swych strzał!

Nowe okrzyki zabrzmiały na cześć Małgorzaty.

— Baronów i dostojniejszą szlachtę zaprowadzić do Ponfret, tam ich osądzimy. Wy zaś szlachetny lordzie pójdźcie do naszego namiotu, wydamy wam polecenie co do dalszego postępowania; będziemy się starali w jak najkrótszym czasie wypłacić wam dług dzisiejszy.

Królowa zwróciła konia i jechała ku obozowi, mając po lewej stronie lorda Clifford.

Przed samym namiotem spostrzeżono gromadkę jeńców, pomiędzy którem odznaczał się pięknością oblicza i wspaniałą zbroją siedmnastoletni młodzieniec. Królowa zwróciła swą uwagę na niego i zapytała:

— Kto jesteś młody rycerzu?

— Hrabia Ruthland, syn Ryszarda, księcia Jorku, regenta państwa i następcy tronu angielskiego — odrzekł śmiało.

Królowa groźno brew zmarszczyła i chciała coś przemówić, gdy lord Clifford zawołał:

— Miłościwa pani, pod Saint Albans poległ mój stary ojciec, na zwłokach jego zaprzysiągłem zemstę rodzinie Jorku. Przed chwilą, raczyłaś oświadczyć wobec dostojnych lordów, że pragniesz w jak najkrótszym czasie wynagrodzić mi usługi dzisiejsze. Nie żądam dóbr, ani dostojeństw, racz mi najjaśniejsza pani podarować tego młodego wilczka, a do śmierci zostanę waszym dłużnikiem.

— Cieszy mnie — odpowiedziała Małgorzata, że taką bagatelką mogę wam sprawić przyjemność waleczny rycerzu, weź go sobie.

Pieniądz się wściekłością lord wychwycił miecz z pochew i poskoczył ku hrabiemu.

Hrabia Pembroke porwał go za ramię i usiłując go powstrzymać krzyknął:

— Stój lordzie! niezapominaj względów należnych królowej.

Ale rozjuszony Clifford odepchnął go na bok, pochwycił lewą ręką za głowę młodego Jorka, a prawicą przeszył go aż po rękojeść szpadą. Strumień gorącej krwi wytrysnął z piersi nieszczęsnego i obluzgał szatę stojącej monarchini, a wszyscy stali w niemem osłupieniu na widok tego okrutnego czynu.

Hrabia Pembroke pierwszy przerwał ciszę i wystąpiwszy naprzód z dobytą szpadą, zawołał:

— Nie jest to bohaterstwem bezbronnego zabijać młodzieńca, hańbą zaś wobec królowej popełniać czyn tak haniebny. Nie powie świat, że Pembroke był świadkiem milczącym zbrodni: lordzie Clifford dobywaj miecza.

— Stójcie! —rzekła królowa — zakazuję wam bić się, dzień tak piękny jak dzisiejszy nie powinien zakończyć się walką dwóch moich przyjaciół, dosyć ich na polu bitwy poległo. — Dalej za mną. Do Pomfret!

To powiedziawszy, skierowała rumaka ku Pomfret, otoczona kwiatem szlachty.

Na drugi dzień rano odbył się sąd dostojeńszych jeńców, zapytywano krótko o nazwisko, wiek i stopień w armii księcia Jorku, poczem wydawano wyrok śmierci, nie dochodząc nawet popełnionej winy.

W pośrodku placu, przed zamkiem zajmowanym przez królowę, wznosiły się rusztowania, naokoło otoczone potrójnym szeregiem lankasterskiej piechoty. Na rusztowaniu znajdował się pień, osypany kupą piasku, a obok kosz ogromny. Obok pnia stał wysoki mężczyzna, w szkarłatnym płaszczu, wsparty na błyszczącym toporze. Był to kat, a o parę kroków za nim czekało kilku pomocników na jego skinienie.

(Ciąg dal. nast.)

to część Litwy leżąca na północ Niemna i Miny rzeki, zaczepia się o Bałtyk u Połągi — od północy od Heiligen dotyka pobratymczej Łotwy, w Kurlandyi — od wschodu: Szwęta (Wenta) z Niewiażą oddzielają ją od Litwy właściwej. Lud jej był zamożniejszy, zamieszkiwał po małych ale gęstych wioskach, najwięcej po fotorach. W niektórych parafiach nie znał wcale pańszczyzny — opłacając około 5 dukatów, albo trochę więcej lub mniej około 11—12 musztyniów (bitych hollenderskich talarów) od achtajni (31 morgów) rolnego gruntu. — Nadzwyczaj przywiązany do ojców zagrody, jeśli się wynosił z chaty, którą po ojcu, matce, stryju lub ciotce odziedziczył, to chyba z musu prawnego. — A i wtedy, to gdzieś w blizkie sąsiedztwo — rzadko zwiedzał miasta powiatowe. Wycieczki do Libusi, Winsznilis, Giełgawy, choćby do Kłajpedy lub Rygi, to miały znaczenie wyprawy, jak za Jursa, i tylko z wybieranym od lat paru lnem, pszenicą, żytem i t. p. (1) Mieszkał w chatach przestronniejszych niż Poleszuk, piński lub mozyrski. Musiał miewać więcej czegoś — kiedy, przed chatą o kilkanaście kroków, stał zawsze Swironek (lamus, spichrz) o ryglu drewnianym. — Chata o dwuch izbach na dwuch stronach drzwi wchodowych — jedna była do co dziennego potocznego życia, o ogromnym krzyżowym piecu z cegły, mogącym tuzin dzieci wygodnie pomieścić na wierzchu, w czasie trzaskających mrozów. — Druga, wytrzęsiona co tydzień świeżą jedlinką posiekaną drobno, lub ajeru (tartaczane ziele codmus) w kawałkach dla zapachu; miała białe ściany, wielkie okna i obraz Bogarodzicy — lub Jezusa Chrystusa, kilka wianków suchych święconych ziół, na odwrócenie piorunów — i wierzbę z palmowej niedzieli. — Tu rad gospodarz i raźna gosposia, przyjmowali księdza proboszcza, paniczów i panienki z dworu, nie pożądanego Assessora lub nawet znanego kluczwójta, z kursoryą o wielkiej pieczęci z piórkiem. A w czasie chrzcin lub ślubów, to i panią i pana dworu, lub ich komisarza — jej mością komisarzową — gospodarz czy okolicznościami przyciśnięty, przedawał chatę, zabudowanie i gospodarstwo — innemu, który obowiązki do nich przywiązane przyjmował na siebie — wszakże zbywający dochowek z sprzedaży oddzielnej, cokolwiekby przyniósł—był nie zaprzeczoną własnością sprzedającego lub jego sukcesorów, i dwór nic nie miał do tego. — Taki był zwyczaj strzeżony święcie, znany z podań opowieści nie płonnych, lub wątpliwości jakiej podpadających, nie ruszany w dawnych latach i ostatnim bytu Polski aczkolwiek statutem Lwa Sapiehy (1529) r.) wcale nie objęty. — Zresztą okoliczności pozwoliły widzieć piszącemu archiwa sądów cywilnych, normalnych czyli granicznych i pewnych kościołów i klasztorów metryki i akta, uratowane od szwedzkiej i moskiewskiej napaści i spustoszeń, nawet Magdeburgi dość licznych na Litwie ksiąg, które potwierdzają wyżej wspomniane tradycye, czyli zwyczajowe, prawa, i z całem przekonaniem oświadczyć, że kmieć litewski i żmudzki nie znał ucisku gburów albo baurów pruskich i niemieckich, ani nawet francuzkich manants, albo vilain, lub takich, jakim dziś jeszcze Cofters w Anglii, lub tenats w Irlandyi ulegają. Nie wyganiane gromadami z nędznych lepianek, na śnieg i szarugi całych familii. — Nie znał wieśniak, włościanin polski rekruta, nie był pędzony w szeregi wojskowe — chyba, że się sam zaciągnął dobrowolnie do piechoty, a jeżeli miał konia i trochę prestancyi, mnożył szeregi pospolitego ruszenia szlachty. — Nie liczono mień, majątków, na dusze, lecz na dymy i i chaty — a po główne prawdziwe, i liczenie na duszy — od Tatarów przeszło do Moskwy — z Moskwą zagnieździło się we wszystkich zabranych krajach.

Nie musi dziś to być lepiej Litwinowi pod rosyjskim, a nawet pruskim rządem — kiedy jakiś Wolter, patryota moskiewski rzeczywiście, rzekomo Litwinów obrońca, radzi Litwinom wszystkim wyemigrować gdzieś za Kaspijskie morze lub kirgizkie granice — zamiast się wynosić do Australii — Zelandyi — Patagonii czy Uraguaj a nawet do Zjednoczonych Stanów, a pismo litewskie w Tylży radzi gromadne przeniesienie się wszystkim, na mającą być zakupioną ziemię w Ameryce — jak się zdaje w Zjed. Stanach i uformować — kraj dla siebie. Oddzielną ojczyznę — „Auszra“ tylżańska — mogłaby może coś znaleść, dla podobnej antrepryzy w Afryce. W nowych stanach Congo — nad Nigrem — ale w innych uporządkowanych krajach, miałaby coś do czynienia jeśli nie z prawami miejscowemi z ludnością sąsiednią — to z prawami międzynarodowemi i publicznemi — tym razem słuszniejsze pod tym względem jest widzenie amerykańskiej „Lituviszkaje Batso“ — który lepiej ma odradzać Litwinom — zbiegostwa z ojczystej ziemi — z ziemi ich ojców — z ziemi historyi litewskiej. — Do wielkiej cnoty patryotyzmu — naturalnie trzeba większych jeszcze cierpliwości i wytrwałości cnoty.... Zwątpienie i rozpacz w sforze chodzą — groźne są dla Litwy czasy pod carami — nie daleka przyszłość dla Litwinów pod brandeburgami — nie ma już śladów Litwinów nad Preglem! Wkrótce nad Niemnem się zrobi co Niemcy robią w Alzacyi — Lotaryngii, Polsztynie i Poznańskiem. Przyjdzie i nad Szeszupę i około Mine (Minge) niemiecki Drang. — Wszak już dziś, nikt tam nazw litewskich miejsc nie usłyszy. — Nie możemy powiedzieć, że nie było panów co uciskali tych, którzy dla nich na chleb pracowali — ten ucisk tam był większy — gdzie zboża mniej się rodziło, lub sprzedaż była lichszą — ależ wszędy są głupcy; i uciemiężycieli nie brakło żadnemu krajowi, nadużywano siły, pozycyi, majątku, mianowicie przeciw tym co nie byli jak dziś, nazywani „obywatelami“ — nie stanowili stanu — czyli byli tym coby może się zwać mogło modniej: proletaryatem.

1) Nazwy powyższe są: Lipawy, Windawy, Mitawy i Memla — „Jurs“ morze — bałtyk przylegający, inaczej nie był zwany w Krety nże — Dorbianach, Satantach, Gientyliczkach. Ptotelach i dalej.

Mila, kilometr. Czytamy nieraz w książkach odległości liczone na mile, kilometry i t. d. Każdy kraj ma swoje miary — — książki drukowane zwykle mówiąc o miarach, mówią o tych, w którym wyszły. — Mile te jednak są bardzo różne — były kilkakrotne usiłowania światłych ludzi i rządów — za prowadzenia miar jednostajnych, jak i stóp monetarnych — ale zabiegi lub niechęci handlowe i polityczne, zawsze stanęły na przeszkodzie. Anglia i Rosya najmocniej za swemi „Standard“ „Stalon“ i t. d. obstawały — lub wcale na to ułatwienie nie godziły się. — Austrya i Prusy — przyjęły pewne stopy, które się godzą z tak zwanym systemem metrycznym — albo francuzkim — Belgia, Szwajcarya, Włochy, Hiszpania, i południowa Ameryka urzędownie, w części lub całkowicie przyjęły. Nie rozwodząc dalej — wspomniemy o mili angielskiej, dość często cytowanej w różnych pismach — otóż te są albo statute — albo jeogtaficzne — albo morskie

Statute mile, jaką przeważnie w Ameryce przyjęto, liczy w 1760 yardów, albo stóp angielskich 5280 — albo 1609 metrów. Więc kilometr francuzki, równający 1000 metrów będzie tylko 0.62 względem mili.

Mila angiel. jeograficzna albo morska = 1 mile więcej 0.28 — Niemiecka, jeograficzną zwana, 4 milom angielskim i więcej 0.60, do 5 mil wedle różnych mil w Niemczech. — Polskie mile są bardzo różne, jedne mogą równać 4.60 inne 4,99 a nawet 5 milom angielskim zwyczajnym.

Nowy dziennik polski w Paryżu. Dobrze znani w literackim zawodzie w Polsce i we Francyi, nie tylko jako pisarze ale z lektur i regularnych kursów — ludzie poświęcenia, i nie znużonej pracy wytrwałości i służby — wychodźcy z ziem ucisku — Litwy — Rusi Polski, panowie Dygat, Józef Gałęzowski, Eugeniusz Korytko, Bolesław Rubach, Władysław Gasztowtt, i dr. Lewenhart, puścili w obieg wezwanie, celem wydawania w Paryżu codziennego dziennika. Naprzód zapraszają do współudziału w akcyach przedsiębiorstwa — akcya po 50 franków — mają nadzieję wzywający, że znajdą się ziomkowie, wierni polskiej sprawie, dziś tak haniebnie deptanej, że obaczą konieczność poważnego organu tam, gdzie się tak licznie różnych nazbierało, jeśli nie więcej na to, aby odpierać baśnie między niemi, zaraz po ich skonktowaniu.

W załączonym programie, ogłaszają wielce podobne do naszych w Ameryce zastrzeżenia. Zresztą zasady jakie sobie pismo zakłada, są konieczne, na czasie i jedynie mające racyą. — Zasady te dadzą się objąć w streszczeniu do następnych punktów:

Aby podnosić i utrzymywać duch narodowy, patryotyzm, usuwając stronniczość zapatrywań, pretensye, choćby nawet słowiańszczyzną osłanianych, lub chęci pogodzenia ze złymi, którzy zgody nie chcą — trzymać się ściśle tolerancyi, jako w charakter przeszły od najodleglejszych czasów pielęgnowaną — bez jakiejkolwiek myśli, umniejszenia, lub odjęcia zupełnego poszanowania dla przekonań większości — czyli wyraźniej dla katolickiej religii. Dziennik będzie bronił ze społecznego stanowiska, równych praw wszystkich ludzi — bez hołdu dla teoryi kast. — Jednym z celów głównych dziennika będzie, popierać, wzmacniać i przykładać się całemi siłami związać w braterski przyjacielski, wyrozumiały związek lub zjednoczenie wszystkich Polaków — bez wtrącania się w zawiązków lub stowarzyszeń spójni i t. d.

Dalej: odpowiadać, wyjaśniać, prostować jakiekolwiek teorye na kraj narzucane, a więc prostować też skrzywione wyobrażenia o polskiej idei i narodowości — tym silniej odrzucając teorye nihilistyczne, socyalistów, kosmopolitów, które ani z polszczyzną się zgadzają ani do niej prowadzą.

Szanując gościnność które ją Polakom dały — dziennik będzie się starał przekonywać je o ile Polacy są dbałymi o tych krajów byt i powodzenie i jak godnie chcą odpowiadać krajowym instytucyom i zasadom o ile spokój i dobrobyt im leży na sercu.

Korwin.

CHICAGO.

Od dłuższego czasu niedobór powiatu Cook stawał się coraz większym a w miarę tegoż wzrastały też i długi tegoż powiatu. Rzeczą to było, tym więcej zadziwiającą, że powiat Cook, mając miasto Chicago, należy a przynajmniej powinien należeć do najbogatszych w całym kraju. Niestety rzeczywistość miała się całkiem przeciwnie ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, z wyjątkiem tych, którzy byli w tajemniczeni w sposób prowadzenia gospodarki powiatowej. W ostatnich czasach dopiero sprawa poczęła na wierzch powoli wychodzić, obecnie zaś stoi już na tym stopniu, że wkrótce p. prokurator Grinnel będzie miał sposobność przedstawić sądowi przysięgłych kilku radców powiatowych a z niemi kilkunastu ich pomocników, pisarzy i t. p., oskarżając ich o liczne sprzeniewierzenia i t p., popełnione na drodze przekupstwa. Panowie ci robili sobie bogate dochody w ten sposób, że rozdawali roboty powiatowe kontraktorom zaprzyjaźnionym, za bardzo wysokie wynagrodzenia, którzy naprzód przyrzekli dzielić się z radcami i ich poplecznikami bogatym zyskiem. Wykryto n. p. że naprawy maszyn dawano człowiekowi, który całkiem fabryki nie posiadał i to za cenę taką, że za zapłatę od naprawy można było zakupić całkiem nowe maszyny; w dodatku zaś powiedzieć należy, że jest rzeczą wątpliwą bardzo, czy maszyny potrzebowały w ogóle naprawy; wykonane roboty zaś były tego rodzaju, że przyczyniły się więcej do zepsucia dobrych części aniżeli do należytego biegu maszyn.

W drugim wypadku dano pomalować świeżo budynek powiatowy. Oddano tę robotę znowu temu samemu człowiekowi i to za cenę nie wiele niższą jak kosztowało wystawienie budynku. Gospodarka ta musiała oczywista wyczerpać zupełnie fundusze powiatowe a następnie przejść do sposobu zwykłego w takich razach t. j. do zaciągania pożyczek, te jednak w ustawie mają swoje ograniczenie i musiały przez to przejść do wiadomości szerszych kół, i dostały się do prokuratoryi. Pan prokurator Grinnel w całej cichości zajął się tą sprawą energicznie i wyśledził wiele sprawek, dostarczających mu w takich razach koniecznych dowodów nie zbitych. Dowody te zawdzięcza prokurator szczególniej kilku firmom które początkowo mając oddane sobie roboty powiatowe, chciały odebrać tylko rzetelnie zarobione należytości lecz do stały one wskazówki w jaki sposób mają wystawiać rachunki i jak pieniędzmi otrzymanemi rozporządzać, a gdy firmy te nie zgodziły się na przedstawione im projekta, wten czas robót powierzać im zaprzestano nadal.

Prokuratorya trudne zadanie będzie miała zebrać ważniejsze fakta i dowody, na których będzie mogła należycie oprzeć swoje oskarzenie, lecz tem większą zasługę położy w obec obywateli płacących podatki i to nietylko tutejszego powiatu, ale i w innych częściach kraju. W Nowym Yorku zaś prokuratoryi powiodło się zaskarżyć z pożądanym skutkiem kilku aldermanów, którzy już odsiadują zasłużone kary a dwóch jeszcze oczekuje rozprawy sądowej i wymierzenia im kary za podobne czyny.

Miejmy nadzieję, że i w Chicago z równym powodzeniem prokuratorya sprawę przeprowadzi; a dwa te przykłady upamiętają nie jednego przestępcę, który powołany do stania na straży dobra publicznego i mając władzę szafowania groszem publicznym, zapomina się, i stara tylko dla siebie zyski ciągnąć z wielką krzywdą współobywateli ciężko na grosz pracujących.

Komitet wydelegowany z łona urzędu zdrowia dla sprawdzenia skarg podniesionych, przeciw zarządowi szpitala głównego, złożył obecnie swoje sprawozdanie. Komitet potępia przedewszystkiem, podnoszących skargi i brak odpowiedzialności za fałszywie rzucone podejrzenia. W drugiej części uznaje zarządzanie szpitalem za znakomite, podnosi szczególnie czystość jaka panuje we wszystkich salach szpitala, wzorowe prowadzenie kuchni, znakomite żywienie chorych ich pielęgnowanie a w końcu umiejętne ich leczenie. —

Policya przyaresztowała towarzystwo prywatych szpiegów, egzystujące pod firmą Michaels & Brown, a składające się z dwóch młodych ludzi powyższych nazwisk. Pokazało się bowiem, że ludzie ci trudnili się wyzyskiwaniem winnych inne winnych. Gdy bowiem wykryli jakie podejrzenie na kogoś o jakiekolwiek przestępstwo, udawali się w prost do niego, aby im za utrzymanie tajemnicy złożył okup. Często natrafiali na winnych, których umieli należycie wyzyskać, parę razy trafili jednak na ludzi ze spokojnem sumieniem, którzy ich nie tylko z kwitkiem odprawili — ale nadto donieśli o ich niecnym zamiarze policyi, przez co ta zwróciła na nich baczną uwagę, a w ostatnich dniach uznała za stosowne firmę rozwiązać, a przedstawicieli jej czynnych zamknąć do cienia i oddać w ręce prokuratoryi.

Pokazało się, że ci przemyślni ludzie nie ograniczali swojej spekulacyi na samem Chicago, ale prowadzili swój interes i w innych większych miastach, a szczególniej w New-Yorku. Lecz widocznie interesa szły im nie świetnie bo podczas aresztowania, nie mieli przy sobie ani centa. —

Woskowa figura i ślub Panny Nina Van Zandt.

Ostatniemi dniami został właściciel „Dime Museum“ pan Louis I. Epstean w Chicago oskarżony o nadużycie dobrego imienia i podobizny z wosku oddanej — panny Van Zandt narzeczonej skazanego na szubienicę anarchisty A. Spies — Pan Epstean poniósł znaczne koszta by możliwe nadać podobieństwo figurze woskowej panny Van Zandt — zatrudnił przy tem jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy w Chicago — a ubranie figury w drogie suknie podług ostatniej mody zrobionych — i strój dyamentowy, także niemały pociągnął za sobą wydatek, sądząc że podobne naśladownictwo przysporzy mu niemało widzów. Panna Van Zandt mieni się być tym obrażoną i na mieniu pokrzywdzoną a nie życzy sobie by w miejscu publicznem stawiano woskową figurę ją przedstawiać mającą — i wzniosła skargę przed sąd tutejszy na szpekulanta. —

L. J. Epstean tłómaczy czyn jego tem, że w niczem nie zamyślał obrazić i naruszyć imię panny Zandt, że podobnie jak naśladując figury osób zasłużonych krajowi — i z czynów heroicznych sławnych — tak też sądząc, że ona jako w pewnym stopniu interesująca publiczność tutejszą przez szalone zamiary jej — w stosunku do anarchisty, mogło być również w muzeum jego bodaj w odlewie z wosku ustawioną. —

Rezultat procesu jest dotąd wątpliwy — gdy będzie na czasie nie omieszkamy czytelnikom naszym o tem donieść.

Chicago zostało zadziwione niespodziewaną wiadomością o zaślubinach p. Van Zandt ze swoim ulubionym, niestety pan młody był tylko zastąpiony przez swego brata, który będąc na wolności poślubił p. Van Zandt w imieniu skazanego Prawnicy po większej części uważają ślub taki za nieważny, a p. Van Zandt obecnie na drodze sądowej dowiaduje się czy ślub jej jest ważnym lub nie, czyli czy ma się uważać za pannę czy też za mężatkę. Zwolenniczka anarchistów wydała broszurę w 25.000 egzemplarzach w której podaje życiorys Spies'a, główne ustępy z jego procesu, a szczególniej jego mowy, stara się go uniewinnić, a w końcu historyę swojego miłośnego stosunku do Spies'a. P. Van Zandt zamyśla zrobić na tem dobry interes, gdyż wynajęła lokal i osobiście sprzedaje książeczkę, opisującą wybryki spaczonego umysłu.

—Młody mężczyzna nazwiskiem, Derker, mieszkający pod No. 3921 Wentworth Ave. będąc bm. chwilowo chorym, wypił jedną łyżkę stołową nafty zwykłej, jakiej do oświetlenia używamy — a w dwadzieścia minut później skonał przy wszelkich oznakach otrucia.

W dniu 5 bm. modnie ubrany murzyn nazwiskiem Dowan Younge wykupił prawo zaaresztowania (Warrant) na właściciela restauracyi Edwarda Plows i jego klerka za to, że ci nie chcieli mu dać żądanej przez niego szklanki wody sodowej. — Younge żąda uwzględnienia praw cywilnych obywatela stanu Illinois — jakim się być mieni.

WASHINGTON.

Senat.

Załatwił najpierw przyjęcie do aktów świadectw wyboru dwóch nowowybranych senatorów, poczem senator Evarts przedłożył wniosek na zezwolenie zakupna 10 okrętów dla obrony brzegów za $2,000,000. Wzięto pod obrady wniosek o wzbronieniu senatorom prowadzenia procesów towarzystw kolejowych. Przeciw temu wnioskowi wystąpił najpierw senator Evart, oświadczył, że będzie głosował za wnioskiem, pod warunkiem jednak, że nastąpi ograniczenie, iż ustawa odnosić się będzie tylko do procesów prowadzonych pomiędzy rządem a towarzystwem kolejowym. Przy głosowaniu przeszedł wniosek Hoara brzmiący następująco: Wzbronionem jest członkom kongresu przyjmować obronę adwokacką przeciw rządowi, w procesach prowadzonych bądź to ze strony rządu, bądź przeciw niemu, lub w ogóle w procesach, w których Związek Stanów Zjednoczonych w jakikolwiek bądź sposób jest interesowany.

— Wydział prawniczy przedłożył wniosek, którym senat ma dać prezydentowi upoważnienie do zamianowania trzech komisarzy z pensyą miesięczną po $750 w celu zbadania: czy towarzystwa kolejowe, które dostały zapomogę, wypełniają wszystkie obowiązki na nich ciężące, a szczególności: czy prowadzą rzetelnie swoje rachunki, i wykazują rzeczywisty czysty dochód bez ukrzywdzenia skarbu, dalej, czy nie dają komuś niższych taryf kolejowych z krzywdą innych obywateli lub korporacyi. Wiele jeszcze innych rzeczy ma być tej komisyi poleconem, i zestawiono jej na wydatki $100,000.

Izba reprezentantów.

Projekt ustawy o przepadnięciu darowizn krajów „North Pacific“ kolei, w zmienionej formie przez senat, został w izbie przedłożony. Wniosek o obsadzanie urzędu pocztmistrzów przez głosowanie ogólne ludu, został na wniosek komisyi prawniczej odrzucony; ten sam los spotkał wniosek o dodaniu pisarza także tym senatorom, którzy nie są przewodniczącemi komisyi.

Izba obradowała nad wydatkami zarządu, prawodawstwa i wykonawców prawa.

Ogólne wydatki wynoszą $20,-256,910, są mniejsze niż w przeszłym roku o $418,545. Oszczędność osiągnięta głównie przez zmniejszenie liczby starszych inżynierów dla pomiarów kraju z 15 na 11.

Następnego dnia obradowała izba nad udzieleniem pensyi kilku weteranom i wdowom po wysłużonych oficerach wyższej rangi Poczem przeszła do obrad nad wnioskiem o podwyższeniu płacy niektórych konsulów, czyli o przeniesienie ich do wyższej klasy, w szczególności, zajmowano się konsulatem w Peking, postawiono wniosek, żeby konsulat ten postawić na równi z konsulatami w Berlinie i Petersburgu, gdyż Stany Zjednoczone mają bardzo często ważne interesa do załatwienia z Chinami, również jest projekt podwyższenia płacy konsulowi w Meksyku, i budowy gmachu poselskiego w Japonii. Przeciw tym wnioskom powstała silna opozycya, a to ze względu iż budżet zostałby podwyższony blizko o 60 milionów dolarów. Minister finansów Menning dawał objaśnienia w wydziale dla spraw zewnętrznych izby o sprawie stosunku z Canadą o rybołóstwo.

Prezydent zatwierdził ustawę kolejową, ustawę o obliczaniu głosów wyborczych, i ustawę o budowie drugiego mostu na rzece Mississippi pod St. Louis.

— Senat przyjął ustawę: jedną zezwalającą na wydatek $15 milionów w celu zakupna armat dla marynarki i wojska, drugą zezwalającą na wydatek $5 milionów na uzbrojenie brzegów morskich.

AMERYKA.

Stan Michigan. Komisya wydelegowana z ciała ustawodawczego, dla zbadania prawdziwości skarg przeciw zarządowi domu weteranów o szorstkie obchodzenie się z weteranami nie mogła zatwierdzić prawdziwości tychże mimo ścisłych badań.

Senator Gorman wniósł bardzo ważny wniosek, a mianowicie by odjęto biskupom prawo zapisywania własności kościelnej na swoje nazwisko; natomiast parafianie mają być wezwani, do utworzenia korporacyi czyli związku parafialnego, i na rzecz tegoż ma być majątek w księgi zaciągnięty zarządzać zaś majątkiem takim, ma zarząd, obierany według stałych reguł, prawem przepisanych.

— Izba reprezentantów w St. Paul przyjęła znaczną większością ustawę, uchwaloną już przez senat mocą której, opłata od szynków w miastach, liczących więcej jak 10 000 mieszkańców, wynosić musi najmniej $1.000, zaś w miastach mniejszych najmniej $500, przyczem oczywista pojedyńczem miastom pozostawiona jest zupełna swoboda w nakładaniu choćby i najwyższych opłat miejskich.

— W Pittsburgu odbył się zjazd fabrykantów szkła, którzy połączyli się w jeden związek, i zaraz podwyższyli ceny szkła o 7 procent.

— W okolicy 10 mil odległej na północny-wschód od Madison, Wis. grasuje czarna dyfterya. W nocy z 28 na 29 stycznia jednemu farmerowi, nazwiskiem Peter Mujes, umarło pięć dzieci. Szkoły w całej okolicy pozamykano a mieścinę Waneka, w której również grasuje czarna dyfterya, podd ano kwarantannie.

— W Bryan, Ohio, z familii Ebough umarło 3 członków otruci trychinami, a 2 jest na łożu śmiertelnem.

— Browarnicy i gorzelnicy starają się zwołać ogólny konwent amerykański, aby agitować przeciw ustawom prohibicyjnym.

— Senat stanu Pennsylvania przyjął projekt rozpisania ogólnego głosowania ludowego nad zrobieniem dodatku do konstytucyi przeciw pijaństwu.

Stan obronny Stanów Zjednoczonych.

W dzisiejszych czasach kiedy horyzont pokoju społecznego jest nadciągającą chmurą wojny do najwyższego zaniepokojony — a wielkie mocarstwa europejskie, czując w powietrzu zapach prochu strzelniczego, czynią możliwe przygotowania na wszelki wypadek obrony, lub zaczepnego wystąpienia, — rząd Stanów Zjednoczonych pomimo tak znacznej odległości od zaniepokojonej ludności Europy nie zdaje się być zupełnie spokojnym w swych, wcale nie posiadających punktów obronnych — granicach. —

— Każdemu z czytających gazetę wiadomem jest z przeszłego numeru że od dłuższego czasu nieporozumienia z rządem Canadyjskim o rybołóstwo burzą ludność nadgraniczną — a gubernator stanu Maine w mowach swych groźnie i głośno domagał się stanowczego załatwienia sprawy tej, jużto pokojowo — lub z orężem w ręku — by nie cierpieć dłużej, formalnego kosarstwa rybaków canadyjskich na wodach pięciu granicznych jezior. —

Obecnie w senacie wniesiony wniosek w sprawie tej, został przez P. Edmund, który domaga się załatwienia tej sprawy, gdyż Stany Zjednoczone sądzi on — bliżej są wojny z Anglią aniżeli dnia ostatecznego. Wiadomo powszechnie, że Stany Zjednoczone kraj obszaru 3.026.504 mil, a o blizko 60.000.-000 mieszkańcach; — posiada niespełna 24.000 żołnierzy, wliczając w to i oficerów wszelkiej kategoryi broni — a żadnych okrętów wojennych wyjąwszy kilku starych, które służą do ćwiczenia uczniów szkoły marynarki, a brzegi nadmorskie względnie granica tego kolosu niemają najmniejszej budowy obronnej — pomimo, że bogaty skarb państwowy jest złotem w ilości przewyższającej $100.000.000 zapełniony.

W razie możliwego starcia się z Anglią granica kanadyjska jest zupełnie otwartą do Stanów Zjednoczonych, a nim by rząd nasz zdobył się na jakiekolwiek odparcie, wszelkie — i tak liczne, bogate miasta portowe uległyby zagładzie od kul angielskich. — Pomimo ustawy z roku 1817, która zezwala posiadania na jeziorze Ontario statku wojennego, mają stany Zjednoczone — zaledwie jeden stary statek Michigan — a pomimo że sąsiednia Angila nie ma żadnego — posiada ale zato na rzece św. Wawrzyńca (St. Lawrence) 111 kanonierek, które w 48 godzinach po wypowiedzeniu wojny nie tylko by w najlepsze bombardowały miasta nasze, ale osadziwszy załogą wejście do rzeki wspomnianej, ubezwładniłyby wszelką obronę wodną marynarki naszej. —

Niespełna pół roku temu, kiedy te nieporozumienia o rybołostwo groźną przybrały postawę, rząd kanadyjski wysłał był sześć kanonierek w okolicę New Brunswick, usprawiedliwiając krok ten tym, że zbrojna załoga statków tych jest podupadła na zdrowiu i zmiany klimatu potrzebuje, skoro ale sprawa załatwioną została pokojowo — odwołano je napowrót tam skąd przybyły.

Z tego co powyż nadmieniono okazuje się, jak konieczną jest budowa kanałów proponowanych z La Salle do Chicago albo kanału Erie również potrzebnych w celach handlowych, a że sprawa obrony brzegów kraju zostaje poruszana w kongresie uważamy za zupełnie uzasadnione — gdyż pomimo, że stosunki kraju są świetne, groźnych nieprzyjaciół w około niema — jednak w możliwym wypadku wojny niebyłoby czem odpędzić najeźdców — i obronić mienia mieszkańców od ruiny. —

Sędzia „Lynch“ w łagodniejszej jednak formie zaczyna wchodzić w życie w stanie Indiana. Od niedawnego czasu bowiem zorganizowała się garstka obywateli tego stanu zwiąc się „White Caps“ (partya białych czapek) w celu zaprowadzenia moralności — tamże — jak również by usunąć nałogowych pijaków — i dręczycieli kobiet. —

Jakkolwiek wykonywanie kary jest zaiste w duchu czysto moskiewskim — i niegodnem pochwały, skutki jednak są nietylko z każdym dniem widoczne, ale gdy tak dalej partya czapkowa będzie postępowała — stan Indyana będzie jeden z najmoralniejszych stanów Unii. —

Postępują oni w ten sposób — że w każdej miejscowości wyszukują opojów — ludzi niemoralnych — niegodziwych dla żon mężów — a dla dzieci ojców — kobiety utrzymujące domy zakazane — a po dokładnem zbadaniu — gdy się okaże, że osoba ta lub owa jest winną kary, przychodzą w nocy do domu skazanego uzbrojeni w kije laskowe, wyprowadzają po za dom — i zawyrokowaną liczbę łozów mu wymierzają.

Sceny podobne zaszły w kilkunastu miejscowościach — a l czba łozów największa za bicie żony — dochodziła do liczby 100. Wielu z mniej podchlebnej reputacyi uszło w inne strony gdzie wymagania obywateli są delikatniejszej treści a wielu opojów stało się dobrymi napowrót obywatelami.

Teatr Amatorski

—TOWARZYSTWA—

GMINY POLSKIEJ

W CHICAGO,

odbędzie się w Niedzielę dnia 13-go lutego rb.

w Hali Centre Ave. i 18 ul.

Odegrane będzie:

"CONSILIUM FACULTATIS"

Komedya w jednym akcie przez Jana Aleksandra hr. Fredro.

Początek o godzinie 8-mej.

Kasa otwarta od godz. 7 wieczór.

Cena biletu 35c.

Dzieci niżej lat 12 stu 15 centów.

Po przedstawieniu

BAL, BAL!

Do licznego współudziału zaprasza

KOMITET.

(4 — 6)

Czwartoroczny

Bal

Towarzystwa B. P. Adama Mickiewicza

w Jersey City N. J.,

odbędzie się

dnia 17go lutego r. b.,

w Coopers HAll

pod No. **31-33 Newark Ave.**

początek o godzinie 8mej wiecz. otwarcie kasy o godz. 7mej 30 minut. — Prof. Orchestry, Gootman.

Na który zaprasza wszystkich rodaków jaknajuprzejmiej

(5—6, *KOMITET.*

OGŁOSZENIE,

Towarzystwa Bratniej Pomocy

Jana III Sobieskiego

w Green Point,

wyprawia w **Poniedziałek 21 Lutego wieczorek** z polską muzyką, w

Millers Turn Hall

róg Eagle i Franklin ulic,

początek o godz. 8mej wieczorem,

cena biletu 25 c.

Sąsiednie Towarzystwa i Szanowną Publiczność uprzejmie zaprasza

Komitet.

6-7

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mojej siostry, Julianny z Kowalskich Wyczałkowski zamieszkałej dawniej w obwodzie Grudziądz w Maryenwerden. Ktoby wiedział o jej pobycie ona sama lub jej mąż Jan niech raczy donieść pod adresem.
FARNCISZEK KOWALSKI,
16 Semrege str. N. 1023
St Joseph Missouri U. S. (May1)

Jeden z familii poszukuje Teodora Szamockiego i prosi uprzejmie każdego, któryby o nim coś wiedział, aby raczył donieść pod adresem Rev. Eg. Tarasiewicz Noble and Ingraham str. Chicago Ill. (3—5)

Poszukuje Feliksa Nowaczewskiego pochodzącego z Pawlusa w W. Księstwie Poznańskiem który w młodym wieku przed trzynastoma laty, przybył do Ameryki i przebywał w Detroit Mich, gdzie podobno miał być oddany po śmierci swojej matki jako małoletni do tamtejszych Siostr. Ktoby z Rodaków wiedział o jego pobycie lub on sam niech raczy donieść pod adresem:
Jakób Szeszycki
5037 Maxville Ave. Chicago, Ill.

Poszukuję mych braci Wojciecha i Franciszka Drzymała, przybyłych przed trzema laty z Eckowy z Galicyi. Ktoby wiedział o ich pobycie lub oni sami raczą donieść pod adresem.
Andrzej Drzymała
2 razy Du Bois Clearfield Co. Pa.

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY

(Red Star Line)

Ceny biletów nie zostały podwyższone

$12.50

kosztuje bilet jazdy między pokładem wraz z pościelą i naczyniem stołowym.

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,

New York i Philadelphia, lub:

Wasmansdorff & Heinemann

160—162 Randolph str., róg LaSalle str.

(x) Chicago, Ill.

Donoszę moim wszystkim przyjaciołom i znajomym, iż od pana M. Nielubowskiego zakupiłem

Grocernię i Saloon

pod No. **194 Southport Ave.** pom. Webster i Belmont Aves. blizko kościoła polskiego. Zapraszam wszystkich aby przyszli i przekonali się, iż im dobrze będę służył.

Jan Guza.

WEGLE! $3.00 za tunę wraz z przewózką do mieszkania.

Nadpłacić trzeba za przewózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione po za 15tą ulicę, Westerg Ave. lub Fullerton Ave.

50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę po otrzymaniu węgli.
MINONK. SPRINGFIELD.
WILMINGTON.

Miner T. Ames, 123 LaSalle str.

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin, 8 lutego. W Szczecinie policya bagnetami rozpędziła socyalistyczne zebranie, kilka osób zabitych i rannych zostało.

Partya Windthorsta została rozdwojoną. Zakony mają wolny powrót do Niemiec.

Paryż, 8 lutego. Izba reprezentantów zezwoliła na wydatki ministerstwa wojny i marynarki bez rozpraw w kwocie 116 mil. fr.

Bruksela, 8 lutego. Rząd zażądał nadzwyczajnego kredytu w kwocie 49 milionów franków.

Rzym, 8 lutego. Ministeryum ustąpiło, król przyjął dymisyę i naradza się nad utworzeniem gabinetu nowego.

Abessyńczycy w bitwie z Włochami stracili 500 ludzi.

Washington, 8 lutego. Prezydent podpisał bil o rozdaniu na własność osobistą gruntów Indyanom i o unieważnieniu darowizny w gruntach kolejom niedotrzymującym warunków.

Pożary i nieszczęścia.

Z Manestique Mich. donoszą: Józef Armstrong i Franciszek Heines, byli przez kilka tygodni na łowach, używali też sposobu chwytania zwierzyny na pułapki, przy stawianiu ich jednak Helmes pokaleczył się tak silnie w nogę, że Armstrong zmuszony był udać się do poblizkiej osady o pomoc. Gdy powrócił znalazł niestety tylko szczątki ze swego towarzysza, a obok niego pięć nieżywych wilków. Oczywiście stado wilków musiało opaść nieszczęśliwego, z których pięć zabić zdołał, lecz zgłodniałe bestye nie dały się odstraszyć strzałami celnemi, lecz pożarły ofiarę nieszczęśliwego wypadku.

— Ob. J. Szubarga donosi nam z Dunkirk o nieszczęściu jakie się tam wydarzyło. Dnia 22 stycznia czterech chłopców woziło się sankami po jeziorze Erie, mimo przestróg im dawanych przez osoby starsze, puszczali się na miejsca gdzie lód był słabszy. Zostali za swoje nieposłuszeństwo ukarani, bo lód się pod niemi załamał, dwóch uratowano z życiem, dwóch zaś innych dopiero w godzinę potrafiono z pod lodu wydobyć obaj zatonięci byli Niemcami.

— Na linii kolei Louisville & Nashville 15 mil na południe od Decatur Alabama wydarzył się wypadek zderzenia pociągów, przyczem około 10 ludzi utraciło życie.

Zapory kolejowe.

Pan Morvin Hughitt, jeden z rady kolei Chicago — Northwestern R. R. C. postawił wniosek aby w Chicago we wszystkich miejscach, gdzie kolej przeżyna ulicę dano zapory i przy nich postawiono budników, który podczas przejazdu pociągu miałby obowiązek zapory te zymykać. Przeciwko temu wnioskowi podniosły koleje wiele krzyku, gdyż pociągłoby to urządzenie za sobą wiele kosztów — lecz przecież życie ludzkie jest daleko droższe, a tu prawie każdo dziennie słyszymy o nieszczęśliwych wypadkach, gdzie przejeżdżający pociąg tego lub owego przejechał; z jakąż to obawą rodzice wysełają swoją dziatwę do szkoły, nie wiedząc czy nie staną się ofiarą oszczędności bogatych królów kolejowych. W całej Europie urządzenia nietylko tak skromne, ale drogie wiadukta muszą koleje budować, li tylko dla bezpieczeństwa i wygody obywateli. Czyżby amerykańskie koleje nie było stać na coś podobnego? O wszem! niech tylko ustawa zmusi je do uszanowania bezpieczeństwa ludzi.

Usnął snem wiecznym.

Z Wilkesbarre, Pa., piszą co następuje pod datą 2 lutego: Michał Kaufman, młodzieniec z Duryea, blizko Pittston, starał się od dłuższego czasu o rękę panny Zofii Dole, jednej z piękności miasteczka. Młodzi ludzie postanowili „połączyć swoje losy" lubo rodzice panny sprzeciwiali się. Natal Dole, brat Zofii, szczególnie sprzeciwiał się wyjściu siostry za mąż za Kaufmana. — Po pewnym jednakowoż czasie młodzi ludzie uprosili rodziców i uzyskali pozwoleństwo zaślubienia się. Lecz to tym bardziej rozjątrzyło brata panny i to do tego stopnia iż przysiągł, że zastrzeli Kaufmana jeżli mu się na oczy pokaże w domu rodziców.

Kochanek, nie zwracał żadnej uwagi na groźby Dole'a. Przyjaciele familii Dole strzegli wszystkich kroków syna, i tym sposobem nie dopuścili, aby młody Dole wystąpił gwałtownie. — 29 stycznia wybrano na dzień ślubu. Usilnie starano się utrzymać dzień wesela w tajemnicy, lecz mimo tego, dowiedział się o wszystkiem młody Dole. W krótce potem Kaufman odebrał bezimienny bilecik, że jeżeli pojmie pannę Zofię za żonę, to żywcem z domu uczty weselnej nie wyjdzie.

Rano 29 stycznia pani Dole dała synowi cokolwiek piwa, do którego włożyła laudanum. Młodzieniec usnął, i ceremonia ślubu odbyła się bez przeszkody. Młoda para wybrała się zaraz w podróż, udając się na wschód. W południe pani Dole poszła zawołać syna na obiad, lecz znalazła go już nieżywego. Pokryjomu pochowano zwłoki, lecz w krótkim czasie wszystko się wydało. Koroner zrobił śledztwo i znalazł w żołądku truciznę. Nieszczęśliwa matka otwarcie przyznała się, iż dała synowi laudanum w piwie, aby usnął, lecz że przez myśl jej nie przeszło aby syn z tego mógł więcej nie wstać.

Rozmaitości.

Kąpiel królowej Madagaskaru. W Paryżu za dowód przyjaznych stosunków Francyi i Madagaskaru uważają, iż dozwolono rezydentowi francuzkiemu, Le Myre de Vilers, być obecnym wraz z całym dworem i ministrami przy uroczystej kąpieli 24-letniej królowej Ranavalo Majahka III. Ceremonia ta odbywa się raz do roku wśród wielkiego przepychu w Tananariwie. Rezydent francuzki otrzymał miejsce honorowe na taburecie wprost królowej, inni cudzoziemcy, agenci i konsulowie, stosownie do starego zwyczaju, musieli siedzieć na ziemi. Po kąpieli królowa ubrała się w złoty garnitur z koralami, przysłany jej przez prezydenta rzeczypospolitej, a wszyscy obecni obryzgani zostali wodą, w której raczyła się kąpać egzotyczna monarchini.

Niemogła znaleźć swej kieszeni. Niedawno temu trzy nader gustownie strojne damy, wracając z audyencyi u ministra angielskiego, zmuszone były wsiąść do tramwaju, gdyż prywatna kareta na czas była nie przyjechała. — Otóż konduktor, kolektując należytość za jazdę, przyszedł wreszcie i do dam — te naturalnie każda, z właściwą nerwowo usposobionem damom, skwapliwością, sięgnęły do kieszeń by dobyć portmonetki — jakież jednak było niemiłe zdziwienie, gdy dwie z tych nie znalazły pożądanych pugilaresów — a trzecia wcale nie mogła znaleźć kieszeni.

Pamiętając wcale dobrze, że zabrała była ze sobą sumkę monety i w kieszeń sukni swej schowała, prosi ta wreszcie, po daremnem szukaniu — obie towarzyszki, by te pomogły odnaleźć kieszeń w sukni jej — bezwocne jednak były wszelkie szukania, okazało się wreszcie, że odnaleźć kieszeni nie mogły — a że konduktor wcale nie miał czasu i chęci oczekiwania i przeciw bezpłatnej jeździe protestował, skłoniane damy zostały dopiero przez jednego z grzeczniejszych adoratorów płci pięknej wybawione, gdyż ten należytość za nie zapłacił. —

— 86-letni narzeczony. W Peszcie odbył się w tych dniach ślub zamożnego kapitalisty Abrahama Mihlmanna, liczącego lat 86. Przed 3 miesiącami zmarła jego małżonka, z którą żył bardzo szczęśliwie przez lat 60. Przed trzema tygodniami zaręczył się z młodą przystojną wdową Julianą Singer, którą w tych dniach pomimo oporu rodziny poślubił. Młoda małżonka znalazła w rodzinie 20 zięciów, 100 wnuków i 16 prawnuków.

Paryżanin i Słowik. Pewnej wiosny jeden z modnisiów miłośników bulwarów paryzkich przyjął zaproszenie od jednego z jego wiejskich przyjaciół. —

Przyjechawszy ów Paryżanin do pysznie urządzonego i w pięknym parku umieszczonego domu swego przyjaciela — uczuł się zaraz pierwszego dnia bardzo niezadowolonym, po pierwsze — że cisza wiejska sprawiała na nim wrażenie ciszy grobowej — a po drugie, że nie miał ulubionych gazet na stoliku w jego pokoju. Minął nudny wieczór nastąpiła pełna rozczarowania chałaśliwa noc, słowik bowiem, który w poblizkiej gęstwinie miał ulubione swoje miejsce nucił prawie całą noc zwykłą pieśń słowiczą a modniś paryzki wskutek tego i oka nie zmrużył.

Spytany o minioną nocnazajutrz odrzekł, że przeklęty wróbel chałasujący obok domu — niemal go do rozpaczy przyprowadził, aby podobnych na przyszłość uniknąć rozczarowań, postanowił nie opuszczać nigdy ulubionych bulwarów—a wiejskich unikać ustroni.

— *Curiosum.* Znakomity przyrodnik paryzki M. Victor Meunier, ogłasza obecnie dzieło, zajmujące się oryginalnym i interesującym problematem. Uczony wyłuszcza mianowicie w tem dziele, w sposób poważny i fachowy kwestyę, czy małpa jako zwierzę domowe do roboty użyte być może. Meunier jest zdania, że małpa może być z korzyścią użytą do rozmaitych posług i wykazuje w swej książce różnarodne talenta małpy dla rozmaitych posług przy przedsiębiorstwach przemysłowych, w fabrykach etc. Uczony wypracował formalny plan naukowy dla wykształcenia i wychowania małpy i kończy swoje dzieło zapewnieniem, że ludzkość osiągnęłaby niemałe korzyści przez to, gdyby takie siły robocze należycie wyzyskane zostały.

Zemsta carskiego stangreta. Przed 2 tygodniami wyjechał car sankami na przejażdżkę po Petersburgu. Nie chcąc ciągle krążyć temi samemi ulicami, bo to ani przyjemnie, ani (co ważniejsza) bezpiecznie, rozkazał stangretowi, wieźć się z ulicy w ulicę. Ten zapuścił się też w odległe uliczki miasta, gdzie droga była tak fatalną, że kilka razy car o mało z sanek nie wypadł. Oczywiście nie miał ani wyobrażenia o takim stanie ulic w swojej rezydencyi i w ogromnem rozdrażnieniu powrócił do pałacu. W pół godziny potem przyleciał co tchu naczelnik miasta, jenerał-adjutant Gresser, zawezwany, aby natychmiast przed obliczem władcy się stawił. Jaką była treść ich rozmowy, domyśleć się łatwo... Nazajutrz ten sam stangret wyraził się przed swoim kolegą temi słowy: „No! pokazałem raz temu Gresserowi, co znaczy stangret carski! Łotrzyk ten nie zapomni wczorajszego spaceru cara do grobowej deski"... I rzeczywiście Gresser w dwa dni podał się do dymisyi z powodu objawionej mu niełaski carskiej, a zapewne nie przeczuwał nawet, że zawdzięczał ją stangretowi, który chciał w ten sposób zemścić się na nim za skasowanie wypłacanej do niedawna z funduszów miejskich gratyfikacyi miesięcznej służbie cara i z umysłu skierował sanki w najfatalniejsze zaułki Petersburga. Następcą Gressera na te centralnej posadzie ma być oberpolicmajster z Moskwy, jenerał-lajtnant Kozłow, który prawdopodobnie postara się o przyjaźń carskich stangretów i lokajów.

Drobne wiadomości.

* Całkowity areał, w świecie pod uprawą chmielu wynosi 300,000 akrów, z których niemal jedna czwarta jest w Bawaryi.

* Blizko Tucson, Arizona, wykopano, dwa bardzo stare szkielety ludzkie. Utrzymują iż są to szkielety ludzi, którzy Amerykę zamieszkiwali przed Indyanami.

* W Baltimore, Md., pewien murzyn ukradł biblię i zastawił ją za 15 centów, za które w salonie kupił sobie 3 szklanki piwa. Tego samego dnia został aresztowany. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

* Angielskie dzienniki utrzymują, że sardynki w blaszanych pudełkach w Stanach Zjednoczonych nie są prawdziwemi francuzkiemi sardynkami, lecz szarańczą.

* W blizkości Carson, Nevada, odkryto żyłę marmuru w górach, 100 stóp szeroka.

☞ Pan Fr. Cwienkowski, 55 Beck Str., Buffalo, NY., niechaj zgłosi się na American Express ofice po paczkę książek, któreśmy mu posłali. Kompania Expressowa zawiadomiła nas, iż adresat nie zgłasza się po nią.
W. DYNIEWICZ.

Dla pana Aleksandra Usakowskiego w Chicago mamy list z Boston

---

Ksiądz Jan Wolański w Shenandoah, Pa., życzy sobie wiedzieć adres pana M. Lewandowskiego z Chicago w ważnej sprawie.

Tygodnika Powieściowo Naukowego wyszedł z druku No. 33 i zawiera: Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, (ciąg dalszy); Trzej Wędrowcy, Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli Kto w Bogu pokłada zaufanie o tym ma tenże ojcowskie staranie, powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego (ciąg dalszy); Gawędziarz: Wyżynki nocne. Ojciec kapucyn czyli Zwycięztwo Wiary i Miłości (ciąg dalszy). Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych, od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, (ciąg dalszy).

Zgoda,

Towarzystwo budownicze, pożyczkowe i Kasa Oszczędności,

odbędzie posiedzenie swoje w sobotę dnia 12 lutego o godz. 7mej wieczorem, w lokalu ob. Wincentego Lewandowskiego pod No. 117 przy W. 18stej ulicy róg Jefferson. Na posiedzeniu tem nastąpi pierwsza wpłata pieniędzy, zatem zapraszamy nań wszystkich mających chęć przystąpienia do Towarzystwa—przystępujcie do dzieła bo Zgoda buduje!

A. M. Wikliński, sekretarz — A. Błaszczyński, prezes.

Rodacy!

Nie dajcie zarabiać grosza ciężko zapracowanego polskiemi rękoma naszym wrogom, którzy braci naszych wypędzają z własnej ojczyzny i niszczą wszystko co polskie, lecz raczej dopomagajmy sobie wzajemie!

Oznajmiam Szanownym Polakom, iż wykonuję wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące — stawiam nowe domy i naprawiam stare.

Z szacunkiem

T. Nowacki

No. 896 ulica 32ga

naprzeciw polskiego kościoła.

Chcę się ożenić z polską dziewczyną,

lecz tutaj całkiem Polaków nie ma; upraszam przeto Szanowne Rodaczki, któreby miały chęć mię poślubić, o łaskawe zgłoszenie się listownie i przysłanie fotografii.

Liczę lat 26, pochodzę z gubernii Suwalskiej z Litwy. Adres:
METZ SAVAGE,
Co. E. 7th Infantery
6-8) Rock Springs Wyoming Ter.

OSOBA

w wieku odpowiednim znająca się na

kuchni polskiej,

oraz na **kroju i szyciu** białem, życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni u wiel. księży Polskich. Zgłoszenia przyjmuje redakcya GAZETY POLSKIEJ w Chicago. (5-8)

Listy polskie na poczcie.

314	Andrzejewski M.	506	Miller G.
350	Belak Tomasz	507	" P.
353	Berger C.	508	" M.
365	Brzeziński Anton	510	Niedzielski F.
368	Burda W.	511	Nikolawski J.
371	Chrapkowski Jan	512	Nowak S.
372	Ohrandński B.	513	" Jakub
374	Czachulski J.	511	" J.
375	Ozosek A.	515	Olszewski A.
376	Czosnowski W.	521	Pasek F.
385	Dubski Jan	524	Petroschak P.
386	Dulski J.	527	Podraza J.
394	Fioška M.	528	Porzel A.
407	Fryc Jan	525	Piotrowski J.
401	Galewski F.	530	Płocienniok A.
406	Głusa F.	531	Pyjor Jan
413	Grosch Jan	535	Rasławski F.
418	Hampe H.	538	Reicz G.
420	Haner Józef	547	Nyguta W.
427	Hodor Ignacy	552	Szabaska Józef
436	Jachimowicz F.	576	Szulcz F.
439	Jannsz F.	575	Shwinarski A.
445	Kantowski H.	578	Sedoczik M.
446	Karmoliński R.	580	Sęgowski Leon
447	Kasabka J.	587	Słufiński I.
448	Kasper Anna	588	Smuciński W.
449	Kastdy Adam	591	Strański O. Dr.
455	Kendziora J. A.	595	Swejda M.
459	Klodziński S.	596	Sytkowicz M.
460	Kobliński O.	597	Szamrowicz Jan
461	Kaniurny M.	598	Tempski Jan
462	Kentowski H.	602	Todzki A.
463	Kotek	607	Wiński M.
464	Kotwica Jan	610	Wlach J.
465	Kowalski C.	612	Wolrabowa Anna
466	Kozłowski Józef	615	Waliwelski S.
476	Kula Stanisław	616	Wercsak W.
408	Kywicki W.	617	Wasilewski K.
481	Leśkawski	624	Woszolick M.
486	Lewandowski J.	634	Wiśniewska F.
491	Lowandowski I.	638	Wotkowski F.
591	Molbrawski A.	639	Wróblewski C.
593	Mostowski A.	643	Zanucha Jan
503	Miller A.	645	Zarawski Jan
		648	Zieliński H.

Nie symptomy, lecz choroba.

Zdaje się, że każdy a zwłaszcza profesorowie sztuki lekarskiej powinni uznać tę prawdę, że głównym celem lekarstwa powinno być usunięcie choroby a nie łagodzenie symptomów. Lecz w wieluż przypadkach widzimy tę prawdę uznaną w teoryi, a omijają w praktyce? Przyznają, że Hostettera Bitters pomaga w tak wielu przypadkach, dla których wyleczenia lekarstwa poprzednio używane nie były wystarczającemi, można przypisać temu, że są medycyną, która dosięga i usuwa przyczyny różnych chorób, dla których wyleczenia jej się używa. Niestrawność, febra i ograżka, słabość wątroby, podagra, reumatyzm, nieporządek w wnętrznościach dolegliwości urynowe i inne choroby bywają nietylko powierzchownie wyleczone, lecz zupełnie wykorzenione. Bitters rugują źródło choroby. Są istnie prawdziwem, a nie powierzchownem lekarstwem, które orzeźwia i wzmacnia system, co jest najlepszą ochroną przeciw chorobie.

KSIĄŻKI

Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL. — — CHICAGO ILL.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 5 — w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (większy) w mocnej oprawie c. 35
7. **Historya Święta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listowni** dla szkoln dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Zibka 10c.

Księżom Proboszczom w Ameryce

oznajmiam, że na czas nadchodzący księgarnia moja jest zaopatrzona w następujące książeczki, które się sprzedaje pojedyńczo jak następuje:

1. GORZKIE ŻALE czyli Pasya po 5c.
2. (Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastu obrazkami) po 10c.
3. (Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi po 10c.
4. (Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

W. Dyniewicz.

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

który kosztuje tylko jednego dolara.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, od bierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

Dr. Spork Apteka

bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tutaj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich nalepiej użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".

322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem dr Ktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia (march 11-87)

KALENDARZE

i różne

Polskie Książki

można sobie zamówić u

p. Stanisła w a Budzbanowskiego

na rogu 17 i Paulina ul.

CHICAGO, ILL.

(X)

LUDWIK KOEPKE,

FABRYKANT

wozów każdego rodzaju, jako to: Powozów, "Buggies," wozów ekspresowych itp.

No. 708 Milwaukee Av.

Do wszystkiej pracy nowej jako i do reperacyi używam najlepszego materyału i wykonywam je jak najlepiej i najrzetelniej.

Reperacye wykonuję w jak najkrótszym czasie.

July 1—87.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, poczmistrz.
— Brooklyn'ie N. Y. T. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad.
— Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
—Częstochowie. August I. Zaiontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fishbierek.
—Detroit. Jan Lemka.
—Erie Pa. Alojzy Nagowski.
—Freeland, Chas. C. Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kansas City. J. B. F. v. Paradowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—Louisville, Ky. Jan Richter.
—Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee. Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
—Newburgh. Jan Rydlewski.
—New York'u, J. Wm Budzynski.
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
— Philadelphia, Pa., Józef Gabryelewicz.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
— Radom A Malinowski
—Scranton, Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
— Shenandoah, D. Szymański.
—Silver Lake, Minn., St. Pawlak.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Wilno, M. A. Mazany.
—Winona. Jan Anclewicz.

Aby pozyskać licznych abonentów na Tygodnik Powieściowo-Naukowy, dla tego każdy, czy utrzymuje Gazetę Polską, lub nie, może prenumerować

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

za jednego dolara.

Kto więc lubi czytać piękne powieści, niech przyśle dolara a odbierze wszystkie już wyszłe 33 numery od 1 lipca 1886 i będzie odbierał następne do ukończenia rocznika.

Lawrence M. Ennis

ATTORNEY at LAW

— i —

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Pokój 22 — 163 Randolph róg LaSalle str.

Polscy klerkowie:
JULIUSZ MALKOWSKI,
FRANCISZEK NIEMCZEWSKI.
(Oct. 21 87.)

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowny i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

poleca na Gwiazdkę i Boże Narodzenie następujące towary:

Świece woskowe każdego rodzaju,
Brunświckie pierniki,
Berlińskie „kamienie brukowe",
Anis Confect — Springerlen,
Orzechy pieprzne i bazylijskie „Lebkuchen",
Confect piankowy i marcypan,
Piane złota i srebrną,
Orzechy, migdały i cytronat,
Pomarańczowe skórki i rodzenki,
Suszone gruszki, śliwki i wiśnie,
Prunele, figi i daktyle,
Kardamon, aniż i kopr włoski,
Prawdziwy miód i melas z New Orleans,
Najlepszą Java — i Mokka — kawę,
Najlepszą czekoladę waniliową i kakao,
Prawdziwą czarną i zieloną herbatę,
Liebig'a Extract z mięsa,
Wędzone gęsie piersi i pasztety z wątrobek gęsi,
Brunświcki salseson,
Kiszki wątrobiane truflowe z Gotha,
Magdeburski „Sauerkraut" i Dili-ogórki,
Niemieckie szparagi i krajany groch,
Niemieckie powidła,
Nową soszewicę, „Gruenkern" i jagly,
Marynowane hollenderskie śledzie i węgorze,
Minogi, kawiar i „spoty",
Hamburgskie wałkowane śledzie i rosyjskie sardyny,
Francuzkie grzyby i groch,
Marynowane owoce z Californii,
Prawdziwy nowy ser szwajcarski,
Ser z Edam, Roquefort i Parmesan,
Najlepszy ser limburgski i ręczny,
Ser de Brie i zielny,
Prawdziwą paryzką tabakę do zażywania,
Niemieckie kołowrotki i pantofle.

Gwarantuje za wszystko i sprzedaje po najniższych cenach.

Henry Schoellkopf.

W Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Str., jest do nabycia:

KALENDARZ

Poznański Polsko-Katolicki

na rok zwyczajny,

1887.

który się sprzedaje pojedyńczo po

25 centów.

Spis rzeczy:
O różnej rachubie czasu.
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń.
O porach roku.
Święta i dni ruchome.
Zaćmienia.
Obieg, oddalenie wielkość planet.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herszla.
Alfabetyczny spis Imion świętych
Alfabetyczny spis Imion słowiańskich.
Tablica do regulowania zegarów.
Kalendarz na każdy miesiąc roku.
Jarmarki.
Modlitwa w dzień Nowego Roku (z ryciną)
Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Juliusz Dinder (z ryciną).
Klemens Janicki, powieść.
Piękne przykłady (z ryciną).
Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, wiersz.
Ukryte skarby, powieść.
Szarada.
Powrót z jarmarku (z ryciną).
Pocztylion, wiersz.
Podstawy bytu.
O pożywieniu.
Gołąb pocztarski (z ryciną).
Sennik czyli prawdziwy wykład snów (wierszem).
Dziwne przygody garbuska.
Dydak z upieczoną głową.
Zabawka cieniem (z ryciną).
Roztargnieni.
Anegdoty i żarty.
Rebus.
Kalendarz ciężarności.
Panujący w Europie.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill., jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek: 1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi: 1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN

UND

NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

Dwa razy w tygodniu.

Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.

Czas przeprawy pomiędzy Bremen i Nowym Yorkiem

Dziewięć dni

Przeszło

1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacye i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

WPROST

do i z Hamburga



na dobrze znanych parowcach **Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia** — i — prostej linii **Bałtyckiej**

WPROST

do i z Szczecina

— tylko —

$18.00.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago	$31.80
Z Poznania "	32.15
Z Bydgoszczy "	32.50

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,

61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Teodor Lewandowski,

Budowniczy, Mechanik i Inżynier

piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.

Bióro: **16 W. Lake Street,** room 12.

Mieszkanie: 1727 Diversey Av. *LAKE VIEW.*

Jan Latas

poleca Rodakom obszerną swą

HALĘ

pod No. 63 Emma Street,

bardzo dogodną dla balów, wesel i wszystkich innych zabaw Towarzyskich.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago 9go Lutego **1887.**

Mąka zimowa	3.50—4.00
"Minnesota wiosenna	3.00—3.50
" " patent.	4.25—4.50
" żytnia	2.60—3.25
Pszenica No 2 buszel	77—80
" No 3 "	76
Kukurudza "	34—36
Owies	27—31
Żyto	54
Jęczmień	48—53
Wieprzowina	12.00—12.75
Smalec, 100 funtów	6.50—6.85½
Szynki, funt	8⅝
Masło zwykłe	14—21
dobre	22—24
śmietankowe	25—28
Ser	2—12
Jaja, tuzin	10—23
Siano, tuna tymotka No. 1.	10.25—11
" " " No 2.	9
mięszane	8.05
preryowe	550
Kartofle, buszel	35—53
Indyki funt "	5—8
Kury "	4—8
Kaczki "	6—9
Gęsi tuzin	4—4.50
Żywe świnie	4.70—5.25
Owce	3.75—4.50
Krowy	1.50—3.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	3.50—500
Banany,	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło	2.75—3.75
Jabłka, beczka	2.75—4.00
Chmiel	18—30
Kawa, funt Java	18—21½
" Rio	13—16½
Cukier, pat-loaf, funt	6⅝
„standard granulated	6⅛
" standard A	5¾
„ żółty	4½—5⅛
Sól, beczka	95—2.80
Herbata	20—75
Ryż, Carolina, funt	4—6
„Louisiana	3½—5
Wełna	14—39
Łój	2—4
Cybula, beczka	2.75—3.30
Miód, funt	6—11½
Syrop	20—25
Molasses	25—55
Kapusta, 100 główek	3.50—7.00

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszy imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

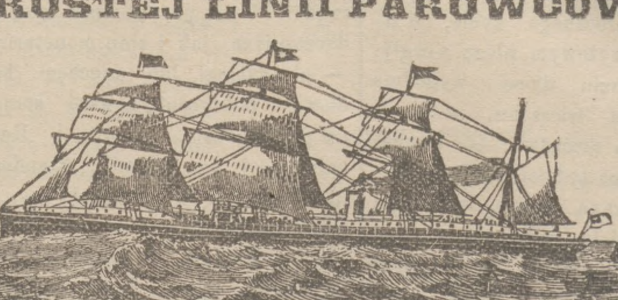
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

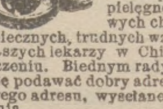
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis
JAN ANCLEWICZ, Winona, Minn
P. BOBKIEWICZ, La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
ST. BUDZYNSKI, New York City.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.
JAN KUBISIAK, Stevens Point, Wis.

B. STOBIECKA

PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY

No. 215 N. Centre Avenue, Cor. Milwaukee Ave.



Leczy także *Wszelkie inne choroby*

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

J. A. MRAZ.

SALON SŁOWIANSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

691 So. Halsted St., Chicago, Ill.

TANIO! TANIO!

R. Stobiecki & Steele,

487 MILWAUKEE AVE,

naprzeciw poczty.

WIELKIE

składypolskie

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue

i 660 W. Madison str.

Chicago, Ills.

R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILLINOIS.

Godziny biórowe:

od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— I —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ranię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieuniknionym jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę, siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.